

PRZEMYSŁAW
DAKOWICZ*



0000-0002-7477-2535



Kalendarium

życia kulturalnego Łodzi (cz. 3)

16–30 kwietnia 1945

Prezentowany trzeci fragment *Kalendarium życia kulturalnego Łodzi 1945 r.* to element szerzej zakrojonego projektu badawczego, mającego na celu opis kulturowo-ideologicznej rewolucji, przeprowadzonej w latach 1945–1948 przez narzuconą Polsce władzę komunistyczną oraz przez wspierających ją (lub: niesprzeciwiających się jej) pisarzy, ludzi teatru i filmu, dziennikarzy i satyryków, a także przez członków najbardziej aktywnych stowarzyszeń i organizacji młodzieżowych o profilu otwarcie komunistycznym lub kryptokomunistycznym. Zadanie opisania i scharakteryzowania łódzkiej kultury w pierwszych miesiącach i latach powojennych sytuuje się na przecięciu kilku specjalności humanistycznych: 1) *stricte* filologicznej, 2) kulturoznawczej, 3) socjologicznej i 4) historyczno-politologicznej. Osoba zamierzająca przedstawić możliwie kompletny obraz tamtej epoki wykroczyć musi poza granice wąsko pojętej analizy i syntezy polonistycznej. Właśnie dlatego prezentowany fragment *Kalendarium życia kulturalnego Łodzi 1945 r.*, składający się z szeregu zapisów ułożonych wedle porządku chronologicznego, obejmuje również najistotniejsze epizody życia politycznego i społecznego.

W tekście posługuję się skrótami tytułów prasowych:

GL – „Głos Ludu”

PZ – „Polska Zbrojna”

R – „Robotnik”

RZ – „Rzeczpospolita”

* Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Wydział Filologiczny, Zakład Literatury Polskiej XX i XXI wieku, e-mail: pdakowicz@poczta.onet.pl.

16 kwietnia 1945, poniedziałek

1. Kolejne wiece pracowników łódzkich fabryk w związku z planowanym zawarciem ze Związkiem Sowieckim układu o przyjaźni – „m.in. w Wodziewskiej Manufakturze, Monopolu Tytoniowym, u Steinerta, Ejtingtona, Warszawskiego, Stolarowa” (*Układu o przyjaźni polsko-radzieckiej domagają się robotnicy Łodzi*, GL 1945, nr 95 [135], s. 1; zob. także: *Doniosłe uchwały łódzkich włóknarzy*, RZ 1945, nr 100 [140], s. 1; *Zawarcia układu polsko-radzieckiego domaga się świat robotniczy Łodzi i Łowicza*, RZ 1945, nr 101 [141], s. 1).

2. W prasie:

2.1. blok tekstów poświęconych stosunkowi przedstawicieli środowiska plastycznego do władzy komunistycznej; wypowiedzi Władysława Daszewskiego, Zbigniewa Pronaszki i Jacka Puszcza:

Oświadczenia wybitnych przedstawicieli sztuki, jakie drukujemy obok dadzą się streścić w jednym zdaniu: plastyka polska jest z nami, z demokracją polską, z ludem polskim. Jest to rzecz wielka, rzecz doniosła. Klasa robotnicza polska w swej walce z faszyzmem, w swej walce z sanacją, w swej walce o nowe oblicze kraju nie od dziś spotykała się z najlepszymi przedstawicielami sztuki polskiej, z najlepszymi spośród przedstawicieli kultury polskiej. Plastycy i pisarze, artyści i muzycy polscy solidaryzowali się nieraz z wyzwolenческими dążeniami klasy robotniczej, protestowali przeciw rozpanoszeniu się reakcji w Polsce. [...] A mimo to – ich obecne oświadczenia znamionują nowy etap stosunku kół artystycznych do klasy robotniczej, do demokracji. Nowy etap – bo teraz to, co dotyczyło wtedy tylko najlepszych przedstawicieli tych kół, obejmuje szeroką warstwę pracowników kultury, która przed wojną nie była faszystowską, może nawet – tak na prywatny użytek – brzydziła się faszyzmem, hitleryzmem, ONR-em, sanacją, Ozonem, ale nie była też w obozie wojującej demokracji, stała na uboczu od walki klasy robotniczej, od walki o wolność. Dziś ta warstwa zwraca się stanowczo i zdecydowanie ku nam, ku demokracji, ku ruchowi robotniczemu. (*Stosunek sztuki do nowej Polski*, GL 1945, nr 94 [134], s. 3).

Pierwszym obowiązkiem malarza w stosunku do społeczeństwa jest malować i to dobrze malować. [...] Malarz narzeka teraz często na brak konsumenta. Trochę cierpliwości!! Polska w krótkim czasie, po wojnie, stanie się krajem bogatym i wtedy konsumentem sztuki nie będzie fabrykant czy obszarnek, a każdy robotnik, który, zaspokoiwszy pierwsze potrzeby życiowe, zainteresuje się literaturą, teatrem, malarstwem. Nie znaczy to jednak, żeby malarz miał stać się popularyzatorem sztuki, by miał zniżyć swój poziom. Plastycy poprzez wystawy i dyskusje muszą wychować poczucie estetyczne i smak w szerokich masach, muszą nauczyć człowieka pracy odróżniania prawdziwej sztuki od bohomazu. [...] Wszelkie uwagi jakoby ktokolwiek w tej chwili narzucał artyście tematykę jego

twórczości – są niesłuszne. Nie jest najważniejszym to, co artysta maluje, ale jak to robi. Jednakże wydaje mi się, że malarz w tej chwili powinien stanąć twarzą do nowej rzeczywistości, powinien tworzyć integralną część społeczeństwa i wraz z nim przeżywać „nowe czasy”. Jasne jest, że jeżeli przeciętnemu człowiekowi lata ostatnie wryły się w mózg i serce, to malarz, który przeżywa bardziej emocjonalnie, który jest specjalnie wrażliwy, będzie czuł prawdopodobnie potrzebę wypowiedzenia swoich wrażeń w sztuce. Nie będzie to jednak niczym nakazem, a raczej potrzebą artysty. [...] Ważnym zadaniem dla plastyka jest pomoc w ujawnianiu się nowych talentów, które tkwią na pewno w polskim chłopie i robotniku. [...] Obecnie malarz ma obowiązek pomóc temu przyszłemu koledze, rozwinąć i kształcić tkwiącą w nim zdolność tworzenia. To właśnie zadanie stawia przed sobą Robotniczy Dom Kultury, którego aktywnym współpracownikiem jest artysta malarz Władysław Daszewski (Prof. Wł. Daszewski o zadaniach sztuki, GL 1945, nr 94 [134], s. 3).

2.2. felieton Wiesława Leona Brudzińskiego na temat roli kina w „nowej Polsce”, zawierający krytykę przedwojennych komedii filmowych:

Kino jest niewątpliwie rozrywką – no i kształci. Dawniej mówiło się – „odrywa od szarzyzny powszedniego dnia”. Teraz powiedzenie to straciło zupełnie swą aktualność – historia naszych dni powszednich jest częstokroć barwniejsza niż niejeden film. Tym niemniej kształcąca rola filmu pozostała, a spragniona filmu – zwłaszcza polskiego filmu – publiczność uczęszcza na przedwojenne komedie, które wyświetlają przede wszystkim nasze kina. Wszystko to jak dotąd byłoby w porządku. Z jednym małym wyjątkiem. Grano w jednym, obecnie grają w innym kinie film pt. *Książątka*. Treść bezpretensjonalna – ot... jakieś dziewczę z poczty małego miasteczka zakochuje się we właścicielu sąsiedniego majątku i po komedii pomyłek na malowniczym tle górskiego hotelu wychodzi zań za mąż. Otóż to – film, który urabia w pewnym kierunku chłonne umysły młodych przeważnie widzów, urabia bez predestynacji, niepostrzeżenie, a więc tym sugestywniej, jako szczyt szczęścia podaje siedzącym na sali dziewczętom, wśród których nie brak zapewne i pracownic pocztowych, poślubienie na filmie na dodatek całkiem sympatycznego obszarnika. Po pierwsze z materialnego punktu widzenia – po reformie rolnej – takie zamążpójście nie jest karierą, a po drugie – żart na stronę – pomyślmy tu o społeczno-wychowawczym aspekcie tej sprawy. Film, jako niewątpliwie jeden z rodzajów sztuki, jest też jednym z wykładników naszej kultury, kultury Polski Demokratycznej, a do budowania tej kultury do krzewienia jej, ugruntowania wśród społeczeństwa, potrzeba nam innych motywów, zupełnie innych wartości, po prostu innego materiału, niż filmy z tendencją w rodzaju z *Książątka* (W.L. Brudziński, „*Książątka*”, R 1945, nr 92 [122], s. 3),

2.3. oświadczenie Centralnego Komitetu Żydów Polskich wymierzone w Rząd RP na uchodźstwie:

W parze z propagandą hitlerowskich agentur, które usiłują zmniejszyć ogrom zbrodni popełnionych przez bandy hitlerowskich oprawców na terenie Polski, a w szczególności usiłują zaciemnić koszmarne obraz prawie że totalnego, najbardziej okrutnego i wyrafinowanego wymordowania ludności żydowskiej w Polsce, idzie kłamliwa kampania polskiej reakcji, która nie tylko osłania zbrodnicze bratobójcze wyczyny swych bojówek, ale nawet prezentuje światu te bojówki jako czynnik obrony ludności żydowskiej w Polsce. Ostatnio tzw. londyński „rząd” w audycji radiowej powołał się dla poparcia tej tezy na oświadczenie jakichś Żydów polskich. Należy stwierdzić z całą stanowczością, że te same siły polskiej reakcji, która przed wojną była eksponentem faszystów, rasizmu i antysemityzmu, które w czasie okupacji przeciwstawiały się zbrojnemu oporowi przeciw Niemcom, mordowały i mordują bojowników o demokratyczną, sprawiedliwą Polskę, że te same siły realizowały i realizują hasło hitlerowskiego planu zniszczenia żydostwa polskiego. Stwierdzają to niedwuznacznie fakty mordowania Żydów w ciągu ostatnich dwóch lat na terenie Polski [...]. Jak już wielokrotnie stwierdzaliśmy ludność żydowska w Polsce doznawała i doznaje pomocy i obrony jedynie ze strony obozu polskiej demokracji, reprezentowanej w Krajowej Radzie Narodowej, ze strony Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, obecnie Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej (*Reakcja polska idzie śladami Hitlera. Komunikat Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, GL 1945, nr 94 [134], s. 2).

17 kwietnia 1945, wtorek

1. Zakończenie piątego kursu instruktorów propagandy:

Dnia 17 bm. odbyło się uroczyste zakończenie piątego na terenie ziem wyzwolonych, a pierwszego na terenie Łodzi kursu instruktorów propagandy przy Centralnej Szkole Instruktorów. Absolwenci kursu otrzymali skierowania na pracę w terenie. Na zakończeniu kursu był obecny minister informacji i propagandy, tow. [Stefan] Matuszewski, oraz komisja z Wydziału Szkoleniowego Departamentu Wych.-Polit. Ministerstwa. W części oficjalnej zabrał głos tow. Matuszewski, podkreślając zadania instruktorów w terenie i życząc absolwentom owocnej pracy. Absolwent ob. Harbich dziękował w imieniu kolegów Ministerstwu i wykładowcom za włożony wysiłek i troskliwą opiekę. Pokładanego w nas zaufania nie zawiedziemy – zakończył swe przemówienie ob. Harbich. Specjalne podziękowanie złożyli kursanci kierownictwu szkoły: ob. ob. Świtalskiemu i Szemlejowi, którzy maksimum swego czasu oddawali wykładom, pracy

w świetlicy i na seminariach. Drugą część uroczystości wypełnił program artystyczny, przygotowany przez kursantów. Deklamacje zbiorowe i indywidualne, chór i inscenizacje, których autorami byli słuchacze – wykazały dużą dozę pomysłowości i zdolności autorów (kursanci Kurowski, Grzelak, Górecki). (D.E., *Zakończenie kursu Centr. Szkoły Instr. Propagandy*, R 1945, nr 95 [125], s. 4).

2. W prasie:

2.1. na łamach „Głosu Ludu” adresowana do członków PPR instrukcja dot. organizacji obchodów pierwszomajowych:

Zgodnie z najlepszymi tradycjami naszego ruchu – dzień 1 Maja obchodzimy jako dzień przyjaźni Narodu Polskiego ze Związkiem Radzieckim. [...] Klasa robotnicza stała się współgospodarzem kraju i unicestwi wszelkie knowania spod znaku NSZ i AK, uprawiających zdradę interesów narodowych (*Przygotujcie się do obchodu 1 maja. Okólnik KCPPR do Komitetów wojew., miejskich, powiatowych i do wszystkich organizacji PPR*, GL 1945, nr 95 [135], s. 3),

2.2. recenzja *Dożywocia* Fredry w Teatrze Wojska Polskiego:

[R]eżyseria Kreczmara, ujęcie wiekowej symboliki typu fredrowskiego w formę scenicznej groteski [...] pozwala rozegrać akcję z nieosłabioną ostrością konfliktów i wyrazistością pointy nie na płaszczyźnie naturalistycznej, [...] ale na płaszczyźnie karykatury, żartu, uwypuklającej dowcip, satyrę, wydobywającej istotny, aktualny sens artystyczny fredrowskiej komedii. Tę koncepcję reżyserską przyjąć trzeba z całym uznaniem prawie za wytyczną dla wszystkich dalszych prób inscenizacji Fredry. [...] Ze stereotypu Łatki [...] wydobył Woszczerowicz zupełnie nowe akcenty [...], stworzył doskonałą postać groteskową, która w tej niekiedy jaskrawej, karykaturalnej interpretacji dała nowy, społeczny można powiedzieć aspekt lichwiarza [...]. Kreacja taka [...] wydaje się być symptomatyczna dla całej koncepcji Teatru Wojska Polskiego, który, sądząc z repertuaru, podjął się aktualizacji i (aby nie nadużyć określenia) w pewnym sensie uspołecznienia polskiej klasyki dramatycznej (M. Fiderer, *„Dożywocie” w Teatrze Wojska Polskiego*, RZ 1945, nr 101 [241], s. 3),

2.3. omówienie zorganizowanego 15 kwietnia „poranku autorskiego” w Robotniczym Domu Kultury; w tekście pada – charakterystyczne dla okresu nieco późniejszego – oskarżenie o artystyczny „paseizm”:

Od pisarza wymaga się dwóch rzeczy: zdecydowanej postawy ideowej i doskonałego wyrazu artystycznego. Od pisarzy młodych wymaga się jeszcze jednego: temperamentu, zdobywczego nastawienia w stosunku do życia, któremu idą na spotkanie. Tego właśnie oczekiwaliśmy od Zespołu

Literackiego Domu Kultury Robotniczej, stanowiącego dalszy ciąg grupy pisarzy łódzkich, wydających swego czasu pismo „Osnowy Literackie”. Obecnie Zespół postawił sobie ciekawe zadanie: wylawiać wśród młodzieży Robotniczych Domów Kultury młode talenty oraz tych, którzy nie mogli dotychczas wypowiedzieć się. Wyglądałoby na to, że pisarze, zgrupowani w Zespole, stanowią będącą bojową ekipę, walczącą o nowe formy życia i stylu. Ostatni poranek autorski Zespołu zawiódł w tym kierunku wszelkie oczekiwania. [...] Myśleliśmy, że pisarze ci powiedzą nam coś o dobie obecnej, o przemianach psychicznych, wywołanych wydarzeniami dziejowymi, że wskażą jakiś cel, zarysowujący się na szlaku naszej nowej drogi. Tymczasem wygłoszone utwory zwracały się swoją treścią albo ku martyrologii ostatnich pięciu lat, albo nicowały raz jeszcze tylokrotnie opiewane przeżycia subiektywne bez dostatecznej mocy i artystycznego usprawiedliwienia. [...] [W]iersz Cywińskiego *Spasibo* tchnął żywym nerwem aktualności, odsłaniając społeczne i polityczne oblicze autora, artystycznie jeszcze nie dosyć wyrobione. [...] Pisarzom zgrupowanym w robotniczym Domu Kultury nie wolno być passeistami. Muszą zdobywać i wskazywać przed siebie, a nie zwracać się twarzą wstecz albo jak Budda kontemplować własny pępek. Tego od Zespołu Literackiego mamy prawo spodziewać się i – wymagać (*Acz, Wspomnienia, krew i łzy to jeszcze nie jest wszystko. [Na marginesie poranku autorskiego Zespołu Literackiego Domu Kultury]*, RZ 1945, nr 101 [141], s. 4),

2.4. felieton o wychowawczej funkcji teatru, z odwołaniem do łódzkiej premiery *Wesela*:

Dość już wojennych szmir, dość ohydy pornograficznej. Zerwać z tym raz na zawsze. A odświeżyć możemy się tylko tym, co ma istotną wartość. Co nie tylko bawi, ale i uczy. Teatr nie ma nic wspólnego z cyrkiem. Dzisiejszy widz pozbawiony przez długie lata prawdziwego teatru musi to zrozumieć, że wystawienie *Wesela* nie jest „przypadkową pomyłką artystyczną”. Że jest wielkim zadaniem nowej, odrodzonej sceny: wychowywać. A wielu to się przyda (Dunkan, *W teatrze trzeba... myśleć*, R 1945, nr 93 [123], s. 3),

2.5. artykuł dziennikarza Jana Piotrowskiego o sytuacji wygnańców z Warszawy przybywających do Łodzi:

A Łódź? Przez pięć dni i pięć nocy, bez snu i spoczynku, smagany śniegiem i wiatrem, skostniały od zimna, nieludzko przemęczony, jechałem do tego „mojego” miasta, z którym związane było pół mego życia. Wiedziałem już ze słyszenia, jak żywo odczuwa Łódź dramatyczne perypetie warszawskiego powstania, jak gorąco i ofiarnie, narażając własne bezpieczeństwo przyjmowała mijające to miasto transporty „bandytów warszawskich”, wywożonych do Rzeszy. Ale przybyłem widać za późno, już po wygaśnięciu pierwszych zapalów. Przybyłem do wolnej Łodzi. I tu, niemal na samym wstępie, jak biczem po twarzy, smagnięto mnie tym zdaniem:

– Ano tak! Mieliśmy dotychczas kłopot z folksdojciami, a teraz mamy kłopot z warszawiakami. O, drogi zbłąkany bracie! Z pewnością nie rzuciłbyś mi w twarz tej niemądrej obelgi, gdybyś stał obok mnie w chwili, w której po oswobodzeniu Warszawy powróciłem na ruiny mego domostwa [...]. Jedynie kierując się pamięcią, w piramidach i garstkach spalonych przedmiotów domyśleć się mogłem straconych dla mnie bezpowrotnie obrazów i rękopisów mego zmarłego syna i całych pak moich własnych rękopisów – owocu trzydziestoletniego trudu pisarskiego. [...] O jednym pamiętaj, bracie. Że twórczy, wypływający z miłości regionalizm nie ma nic wspólnego z przesadnie krytycznym nastawieniem do odrębności innych miast i regionów. Że Polska szczerze demokratyczna nie dzieli swych synów, ale ich łączy. I o jednym jeszcze nie zapominaj, bracie. Że wtedy, gdy was katowano w Radogoszczu, nas mordowano na Pawiaku i w Alei Szucha. I że poza tym my, warszawiacy, i wy, łodzianie, często spotykaliśmy się przed wejściem do komór śmierci Majdanka i Oświęcimia (J. Piotrowski, *Prawda o Warszawiakach*, R 1945, nr 93 [123], s. 4).

18 kwietnia 1945, środa

1. Oficjalna inauguracja działalności Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi:

W Łodzi powstało Państwowe Konserwatorium Muzyczne pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego. Czynne są już od 24 marca br. wydziały: kompozytorski, kapelmistrzowski, teoretyczny, fortepianowy, instrumentów muzycznych dętych, harfy, organów i muzyki kościelnej. Uroczyste otwarcie wraz z poświęceniem lokalu Konserwatorium odbędzie się w środę 18 kwietnia o godz. 16. Wezmą w nim udział delegaci Ministerstwa Kultury i Sztuki, województwa łódzkiego, władz miejscowych i organizacji artystycznych (*Otwarcie Konserwatorium w Łodzi*, GL 1945, nr 92 [132], s. 4).

Po przemówieniu dyrektora konserwatorium nastąpi część koncertowa, na którą złożą się występy artystyczne profesorów konserwatorium, Haliny Dudzicz-Latoszewskiej i Julii Gorzechowskiej (śpiew), Marii Wiłkomirskiej i Stanisława Szpinalskiego (fortepian) oraz kwartet smyczkowy z Ireną Dubiską, Wandą Wiłkomirską, Mieczysławem Szaławskim i Kazimierzem Wiłkomirskim (*Uroczyste otwarcie Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi*, RZ 1945, nr 98 [238], s. 4).

2. W prasie:

2.1. „Głos Ludu” – blok tekstów związanych z planowanym przez Sowiety i polskich komunistów zawarciem polsko-sowieckiego układu o przyjaźni, 2.1.1. artykuł o znaczeniu politycznego „bloku słowiańskiego”, prawdopodobnie autorstwa Romana Werfla (*Blok słowiański – filar pokoju*, GL 1945, nr 96 [136], s. 1),

2.1.2. informacja o kolejnych robotniczych wiecach w Łodzi i Krakowie:

Szeregiem żywiołowych manifestacji dokumentowała w dalszym ciągu robotnicza Łódź swe stanowisko w sprawie jak najszerzej rozbudowy współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim. Tysiące pracowników wielkich zakładów przemysłowych Geyera, Widzewskiej Manufaktury, Steinerta, Eittingtona, f-my Warszawski, Stolarow, Zajbert, Gentleman, Plihal i Monopolu Tytoniowego manifestowało na cześć bratniego narodu jugosłowiańskiego, który w dziedzinie współpracy ze Związkiem Radzieckim – zawarciem paktu przyjaźni i współpracy powojennej przyczynia się do przyśpieszenia końca wojny i zabezpieczenia pokoju międzynarodowego. W uchwalonych rezolucjach zebrani zwracają się do Tymczasowego Rządu R. P., by śladem innych narodów słowiańskich i Polska zawarciem analogicznego paktu uzupełniła swój wkład w dziedzinie odbudowy i zabezpieczenia pokoju świata (*Paktu przyjaźni Polski z ZSRR domagają się polscy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca*, GL 1945, nr 96 [136], s. 1),

2.1.3. przegląd prasowych reakcji na porozumienie sowiecko-jugosłowiańskie oraz szereg wypowiedzi ludzi nauki i kultury, m.in. organizatorów Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Teodora Viewegera i prof. Bolesława Wilanowskiego:

Przez ziemie nasze przechodzi fala wieców i zebrań ludowych, domagających się zawarcia traktatu sojuszniczego między Polską a Związkiem Radzieckim. Masy ludowe: robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca dobrze wiedzą, co zawdzięcza Polska Związkowi Radzieckiemu, zdaje sobie sprawę z faktu, że gwarancją pokoju, gwarancją naszej niepodległości jest sojusz przyjaźni i wzajemnej pomocy za Związkiem Radzieckim. [...] Podajemy poniżej wypowiedzi wybitnych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki: [...].

Prof. Uniwersytetu Łódzkiego Wilanowski:

Wobec 3-krotnej bez mała przewagi Niemiec w ludziach i kolosalnej w przemyśle, prosta arytmetyka wskazuje nam, że sami rady nie damy. Musimy szukać sojuszników na wypadek ewentualnej agresji niemieckiej. W przyszłej Europie narodom słowiańskim przypadnie w udziale wielkie zadanie do spełnienia. Narody słowiańskie muszą sobie uświadomić to, do czego są zdolne i odpowiednio odegrać tę rolę. Najlepszym rozwiązaniem kwestii bezpieczeństwa byłoby powiązanie wszystkich narodów słowiańskich systemem sojuszków, takich jak zawarty przed kilkoma dniami sojusz Radziecko-Jugosłowiański [*sic!*]. [...]

Rektor Państwowego Uniwersytetu w Łodzi prof. Vieweger:

Sądzę, że system sojuszków między państwami słowiańskimi będzie tą tamą, która zahamuje ambicje niemieckie i odwieczny „Drang nach Osten”. W ramach ogólnego bezpieczeństwa Europy sojusze takie są bezwzględnie konieczne. W serii tych sojuszków naczelne miejsce powinien znaleźć pakt Polsko-Radziecki [*sic!*], podobny temu jaki niedawno zawarto między ZSRR a Jugosławią (*Przedstawiciele nauki, literatury i sztuki wypowiadają się za paktem przyjaźni ze Zw. Radzieckim*, GL 1945, nr 96 [136], s. 3).

Zob. również: *Przedstawiciele nauki, literatury i sztuki o konieczności zawarcia paktu ze Związkiem Radzieckim*, RZ 1945, nr 102 (242), s. 1; *Polski świat nauki i kultury przyłącza się do żądań klasy robotniczej*, R 1945, nr 94 (124), s. 1.

19 kwietnia 1945, czwartek

1. Zawarcie umowy o „wyścigu pracy” między robotnikami Łodzi i Tomaszowa Mazowieckiego:

Wczoraj załogi robotnicze fabryk Scheiblera i Geyera w Łodzi, fabryk Landsberga i Pischka w Tomaszowie Mazowieckim zawarły umowy o spółzawodnictwie w pracy. Donoszą, że z podobną inicjatywą wystąpili robotnicy niektórych zakładów przemysłowych w innych okolicach naszego kraju. Robotnicy biorą na siebie zobowiązanie wykonania przed terminem planu miesięcznej produkcji i dać [*sic!*] przed 1-ym maja ponad plan znaczną ilość towarów przemysłowych (*Wielka inicjatywa*, GL 1945, nr 98 [138], s. 1).

„Załogi robotników, pracowników, techników i inżynierów naszych zakładów, postanowiły przyjąć następujące zobowiązania przedmajowe, aby zadokumentować tym swą wolę zabezpieczenia niepodległości naszej ojczyzny, umocnienia władzy demokracji i przyspieszenia odbudowy kraju”. Tymi słowami rozpoczyna się umowa o spółzawodnictwie przedmajowym między załogami fabryk Scheiblera i Geyera w Łodzi. [...] Załoga fabryki Scheiblera postanawia plan produkcji za kwiecień wykonać do 28 kwietnia i dać w tym terminie ponad plan 130 tys. m. tkaniny. Załoga Geyera zobowiązuje się wykonać nałożony na nią plan do 21 bn. i ponad plan wyprodukować 80 tys. m. tkaniny. [...] Robotnicy podejmują także kampanię oszczędnościową. Obie załogi fabryczne zobowiązały się zmniejszyć ilość odpadków o 3%. Robotnicy dobrowolnie zobowiązują się podnieść dyscyplinę pracy. Załogi fabryki postanowiły dbać o ład, czystość i porządek (*Przedmajowe spółzawodnictwo robotników. Przedterminowe wykonanie planu produkcji, oszczędność i dyscyplina w pracy*, GL 1945, nr 98 [138], s. 4).

2. W prasie:

2.1. w „Głosie Ludu” blok tekstów w związku z rocznicą wybuchu powstania w getcie warszawskim:

2.1.1 artykuł wstępny, zawierający liczne wtręty o charakterze ideologiczno-politycznym (napisany, być może, przez Romana Werfla):

Dziś upływa dwuletnia rocznica bohaterskiego powstania w ghetcie warszawskim. Poświęcamy mu sporo miejsca na dalszych kolumnach naszego pisma. Poświęcamy mu je z dwóch przyczyn. Po pierwsze dyktuje to nam obowiązek wobec dzieci tej samej ziemi, synów tej samej ojczyzny, którzy polegli w walce ze wspólnym wrogiem [...]. Pamiętamy o obrońcach ghetta, czcimy ich pamięć tak samo, jak pamiętamy i czcimy pamięć obrońców Zamojszczyzny, bohaterskich partyzantów polskiej ziemi kieleckiej i żołnierzy AL – obrońców Woli i Starego Miasta Warszawy. Poświęcamy powstaniu ghetta wiele miejsca jeszcze dlatego, że pamięć o tym powstaniu powinna być dla nas wszystkich ostrzeżeniem przed hitlerowską trucizną antysemityzmu, powinna być dla nas wszystkich przypomnieniem, że w ślad za reakcyjnym „bijzydostwem” poszło uderzenie i na nasz naród, na Polaków [...]. Przypomnienie tego faktu jest szczególnie na czasie dzisiaj, kiedy skrytobójcy z AK i NSZ próbują wznawiać w Polsce hitlerowskie metody, próbują dokończyć dzieła SS i Gestapo, podejmując próbę akcji zamachów skrytobójczych wobec tych nielicznych Żydów, którym udało się wyjść z rąk hitlerowskich morderstw [sic!]. [...] Krzyk o kwestii żydowskiej w Polsce był zawsze tylko reakcyjnym manewrem, obliczonym na odwracanie uwagi mas ludowych od rzeczy najważniejszych, od walki przeciwko panowaniu karteli w Polsce. Ale dziś odpadł bodaj cień pozorów dla takiego krzyku. Ta garść Żydów, jaka ocalała po straszliwej hitlerowskiej rzezi nie może stanowić w ogóle żadnego problemu. O co więc chodzi bandytom spod znaku AK i NSZ? Chodzi im po prostu o kontynuowanie hitlerowskich faszystowskich praktyk w Polsce. Chodzi im nie o Żydów, a o to, co stanowi treść faszyzmu: o panowanie obszarnictwa i wielkich kapitalistów. Chodzi im o to, by uderzyć w odradzającą się ludową Polskę. Charakterystyczny jest fakt, że ci sami bandyci, którzy mordują Żydów w małych miasteczkach, próbują grozić chłopom zasiewającym pańską, oddaną im przez rząd Rzeczypospolitej ziemię. Nic bodaj tak dobitnie jak ten fakt nie uwydatnia obszarniczego, szlacheckiego charakteru antysemitycznych prowodyrów. [...] [C]i sami panowie, co mordują Żydów i próbują odstraszyć chłopów od zasiewania pańskiej ziemi, strzelają zza węgła do oficerów tego Wojska Polskiego, które dziś zdobywa dla Polski Szczecin i Wrocław. [...] Mylą się jednak ci panowie, jeśli sądzą, że odrodzona i demokratyczna Polska pozwoli im na kontynuowanie hitlerowskich praktyk. [...] W Polsce rządzi obóz demokracji polskiej, który nie będzie tolerował żadnych faszystowskich, antysemitycznych zbrodniarzy. [...] Nasza partia, Polska Partia Robotnicza, chlubi się tym, że jej oddziały, oddziały

Gwardii Ludowej stały na czele tych, co z „polskiej” strony ghettoowego muru niosły pomoc bohaterskim obrońcom warszawskiego ghetta. Nasza partia, Polska Partia Robotnicza, wie dobrze i uczy masy robotnicze, że antysemityzm to faszyzm, to wróg ludu polskiego, wróg Polski. Nasza partia, Polska Partia Robotnicza, uczy swych członków przewyciężyć przekłętą spadkę hitleryzmu – antysemityzm w masach narodu, walczyć nieprzerwanie z tymi, co próbują w narodzie szerzyć ten faszystowski jad (*Ghetto warszawskie*, GL 1945, nr 97 [137], s. 1),

2.1.2. felieton Seweryna Pollaka *Dymy nad miastem*:

[..] Tam, za murem ludzie walczyli nie o życie – walczyli o godną imienia człowieka śmierć – a to wreszcie obudziło szacunek. Za szacunkiem konsekwentnie szła myśl – pomoc. Lecz myśl ta, nieśmiała i uboga, umierała, ledwo się zrodziwszy – nie było wtedy obiektywnych warunków do ogólnego powstania. I tylko niewielu, a z tych niewielu – tylko ludzie lewicy, prawie tylko peperowcy – ruszyli z czynną pomocą. Reszta – ci zapatrzeni w „Londyn”, ci „humanitarni” – chodzili osowiali po mieście i wdychali gryzący dym. Teraz dopiero, gdy czad oenerowskiej nagonki sprzed wojny, czad nastrojów łyków warszawskich, którzy w okresie masowych wywózek Żydów do obozów śmierci cieszyli się, że Hitler robi za Polaków brudną robotę, gdy trupi smród hitlerowskiej propagandy, zwisły nisko jak chmura nad miastem, wznosił się do góry kłębi dymu z pogorzeliisk – dopiero teraz wszyscy – nawet ten łyk warszawski, nawet przekupka z kolejki – zrozumieli. Było za późno. I nie było rady. Don Kichot załamywał ręce i deklamował o braterstwie. Don Kichot warszawski nie rwał się już nawet do walki z wiatrakami. Skruszył był dawno swą włóczęgą o ghetto ławkowe na uniwersytetach, o walkę „ekonomiczną”. Historia dała mu w pysk, gdyż historia brzydzi się fałszem (S. Pollak, *Dymy nad miastem*, GL 1945, nr 97 [137], s. 3),

2.1.3. anonimowy artykuł nt. działalności Żydowskiej Organizacji Bojowej pt. *Żołnierze bez broni* (s. 3),

2.1.4. *List komendanta ŻOB do jego zastępcy w Warszawie* (s. 3),

2.1.5. artykuł St. Pawlikowskiej o antysemityzmie i powstaniu w getcie warszawskim:

Z 3,5 milionowego narodu żydowskiego zamieszkującego Polskę – pozostały dziś po pięciu i pół latach okupacji hitlerowskiej jedynie strzępy. [...] Wymordowana została prawie całkowicie inteligencja żydowska – nauczyciele, pisarze, poeci, uczeni, rzeźbiarze, malarze, muzycy, aktorzy – warstwa, która ukochała i zrosła się z kulturą, nauką i sztuką polską, która pragnęła dla niej żyć i tworzyć. [...] Antysemityzm, którego ofiarą padli Żydzi polscy i europejscy, aczkolwiek doprowadzony perfidnie do „mistrzowskiego” końca, nie zrodził się w zbrodniczej głowie Hitlera.

Stosowany był on zawsze i wszędzie jako narzędzie reakcyjnych i chyłających się ku upadkowi rządów, chcących utrzymać swą władzę przez tumanienie i mydlenie oczu narodu, i skierowanie jego postępowej walki, zwróconej ostrzem przeciw rządzącym gnębielom narodu – na tory walki z... Żydami. [...] Antysemityzm w Polsce przedwrześniowej służył jako parawan, osłaniający przed buntem gnębionego i wyzyskiwanego ludu warstwę magnatów przemysłu i ziemi. [...] Rasizm hitlerowski był kontynuacją rasizmu sanacyjno-ozonowego, lecz w służbie niemieckiej zaborczej polityki. [...] (S. Pawlikowska, *Antysemityzm – broń reakcji i fałszyżmu*, GL 1945, nr 97 [137], s. 3),

2.1.6. wiersz Jana Kotta *Obrońcom ghetta*, opatrzony sygnaturą temporalną „19 kwiecień 1943” (s. 3),

2.2. w „Rzeczpospolitej” (1945, nr 103 [143]):

2.2.1. teksty – bezpośrednio lub pośrednio – związane z rocznicą wybuchu powstania w getcie warszawskim: *Antysemityzmu nie będzie* (s. 1); *Obrońca ghetta warszawskiego* (s. 2–3); *Mordy agentów piątej kolumny* (s. 3 – artykuł zawiera oskarżenie „bandytów spod znaku AK” o mordowanie ludności żydowskiej),

2.2.2. artykuł na temat zależności między rynkiem książki a funkcjonowaniem przemysłu papierniczego, zawierający postulat upaństwowienia fabryk papieru:

O warsztat pracy dla ludzi nauki i nauczania walczymy, domagając się społecznej kontroli nad produkcją papierniczą w Polsce. Bez papieru nie będziemy mieli książki. Dlatego pracą administratorów i techników przemysłu papierniczego musi być roztoczona kontrola czynnika społecznego, którego zadaniem byłoby przełamanie oporów istotnych i nieistotnych, byle cel został osiągnięty. Nasze drukarnie i wydawnictwa muszą dostać papier. Konieczne oszczędności w tej dziedzinie, ograniczenie ilości i rozmiarów zbędnych afiszów i reklam – nie da wyników, jeśli sprawa produkcji papieru nie zostanie uznana w praktyce za jedno z najdonioślejszych zagadnień ogólnopaństwowych (rak, *Papier dostać musimy*, RZ 1945, nr 103 [243], s. 3),

2.3. w „Robotniku” informacja o pracach nad uruchomieniem Teatru Miniatur „Syrena” i streszczenie rozmowy z Jerzym Jurandotem:

Na Jurandocie, współtwórcy estradowo-artystycznych widowisk, nie znać lat, dzielących nas od pogodnie-mieszczańskiej ery do ciernistej rzeczywistości wojennej. [...] Cel jego pracy prosty: Zbudować placówkę artystyczną na poziomie najlepszej tradycji polskiego kabaretu literackiego. [...] Pokryć całą Polskę siecią miniaturowych przybytków kultury i sztuki. Natchnąć je nowym duchem. Wydobyć z demoralizującego bagna pornografii i płytkiego dowcipu. Dla ambicji kierowniczych Jurandota

pole niezmierzone. Ale i możliwości ku temu dziś, gdy teatr wyzwolił się z błędnego koła równoważenia budżetu z aspiracjami artystycznymi. Kabaret współczesny to figlarny żart, cięta riposta o podłożu wychowawczo-społecznym. Akcją i tematem – bujna rzeczywistość codzienna. Zadaniem – wciągnąć i podciągnąć szerokie warstwy. Nauczyć je patrzeć, słuchać i rozumieć. Teoria piękna. Jak wprowadzić ją w czyn, o tym przekona nas Jurandot w charakterze kierownika artystyczno-literackiego teatru miniatur „Syrena” w Łodzi. Gdzie i kiedy łódzka „Syrena” zanuci swój śpiew – to pozostało być tajemnicą. Adaptacja pokinowej sali w Grand Hotelu postępuje szybko naprzód. W pierwszych dniach maja nowy przybytek wesolej muzy otworzy gościnne podwoje. Stefcia Górská i Fogg na czele plejady „syreniątek” zaproszą do teatryku upiękzonego przez malarza-dekoratora Praysnera. Prof. Koszutski, czuwający nad zgodnym rytmem spektaklu, twórca i mentor przyszłego reprezentacyjnego baletu – to dalsza przynęta. A autorowie? Do Łodzi przybyło wielu satyryków i literatów. Droga dla młodych talentów również stoi otworem (T. Maliszewski, *Wskrześmy tradycje „Qui pro quo”. Na marginesie rozmowy z Jurandotem*, R 1945, nr 95 [125], s. 4).

Przed 20 kwietnia 1945

1. Edmund Jan Osmańczyk bezskutecznie usiłuje nakłonić niektórych spośród przebywających w Łodzi pisarzy do wyjazdu na front:

Niecierpliwilem się. Po powrocie z Gdańska każdy dzień w półstoletniej Łodzi był dla mnie dniem straconym. Ze zdumieniem, choć bez krztyny szacunku, patrzyłem na okopywanie się kolegów po piórze w jakichś dwóch poniemieckich reprezentacyjnych kamienicach miasta Łodzi; słuchałem opowieści pełnych dramatycznego patosu, „że jak się stale nie pilnuje, to albo inni zaraz zajmą, albo co lepsze meble wyniosą do siebie”. Najbardziej uderzała w tych przyziemnych sprawach zaradność poetów w wiciu swych orlich gniazd wśród ciężkich pruskich mebli i gotowość pilnowania ich nawet z bronią w ręku. Jeden z poetów [Adam Ważyk – dop. P.D.] aż zgięty był na lewą stronę od ciężaru zbyt dużego na jego wzrost parabellum. Faktem jest, że przez czas mej wyprawy do Gdańska Jerzy Borejsza nie był w stanie zmobilizować sześciu korespondentów wojennych spośród piszącej wiary [...]. [Ł]udząc się ciągle, że tego czy innego wreszcie nakłoni, odkładał z dnia na dzień mój wylot [...]. W dzień urodzin Adolfa Hitlera, 20 kwietnia, zdecydowałem, że następnego dnia wyruszę z Łodzi, cokolwiek by się działo (E.J. Osmańczyk, *Był rok 1945...*, Warszawa 1970, s. 150–151).

20 kwietnia 1945, piątek

1. Paweł Hertz powiadamia Jarosława Iwaszkiewicza o poznańskim projekcie zorganizowania na bazie „Zdroyów”, których pierwszy (i ostatni) numer ukazał się 30 marca 1945 r., nowego periodyku kulturalnego¹. Pomysłodawca pisma, Czesław Kubalik, przyjeżdża do Łodzi, by skłonić mieszkających tam literatów do współpracy:

P. Kubalik [...] jest w Łodzi, gdzie zbiera materiały. Prawie wszyscy mieszkańcy obu bloków albo dostarczyli, albo dostarczą materiały. [...] Zarówno Julek [Żuławski], jak i ja daliśmy materiał (P. Hertz, A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 2015, s. 101).

2. W prasie:

2.1. w „Głosie Ludu” artykuł wstępny (zapewne autorstwa Romana Werfla) wzywający robotników polskich do „współzawodnictwa pracy”:

Dziś nakazem chwili dla wszystkich robotników jest pójść za przykładem robotników Scheiblera i Geyera w Łodzi [...]. Zbliża się dzień 1 maja, dzień przeglądu sił klasy robotniczej w Polsce i na całym świecie. Dzień ten klasa robotnicza Polski witać będzie wielkimi osiągnięciami. [...] Inicjatywa robotników łódzkich [...] to właśnie jedyna droga ku urzeczywistnieniu ludowej Polski, Polski dobrobytu dla robotników, chłopów, dla wszystkich ludzi pracy. I dlatego Polska Partia Robotnicza wzywa: Robotnicy polscy wyćwiczcie wszystkie siły dla odbudowy zniszczonego przemysłu, dla wzmoczenia produkcji (*Wielka inicjatywa*, GL 1945, nr 98 [138], s. 1),

2.2. sporządzona przez KC PPR lista haseł propagandowych, które „robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca umieszczają [...] na transparentach, w lokalach partyjnych i związkowych” i „głosić będą na wszystkich wiecach, zebraniach i zgromadzeniach w dniu święta 1 maja 1945 r.” (*Hasła 1-majowe wysunięte przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej*, GL 1945, nr 98 [138], s. 3).

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej wysunął na dzień 1 maja 1945 następujące hasła:

¹ „[P]ierwszy numer dwutygodnika «Życie Literackie» ukazał się 1 VI 1945. Jego wydawcą był Związek Zawodowy Literatów Polskich, oddział w Poznaniu. Redakcja mieściła się przy ul. Kossaka 9. W skład kolegium redakcyjnego wchodził: Jarosław Iwaszkiewicz – redaktor naczelny, Czesław Kubalik – sekretarz, Wojciech Bąk, Jan Leszczyński, Witold Powell, Eugeniusz Żytomirski. Z pismem współpracowali m.in.: Jerzy Broszkiewicz, Maria Castellatti, Kazimierz Czachowski, Paweł Hertz, Mieczysław Jastrun, Jan Kott, Czesław Miłosz, Wojciech Natanson, Artur Maria Swinarski, Kazimierz Wyka. Iwaszkiewicz redagował «Życie Literackie» do sierpnia 1945. Po nim stanowisko redaktora naczelnego objął Wojciech Bąk. W drugim roku swego istnienia pismo upadło z powodu trudności finansowych i nieporozumień w zarządzie ZZLP. Ostatni numer ukazał się 25 IX 1946” (przypis Agnieszki i Roberta Papieskich, [w:] P. Hertz, A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 2015, s. 407).

Niech żyje 1 Maja – dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących!
Niech żyje 1 Maja – dzień mobilizacji sił obozu demokratycznego dla ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem!

Niech żyje wieczysta przyjaźń i wieczysty sojusz ze Związkiem Radzieckim – rękojmnia naszej niepodległości!

Niech żyje sojusz narodów słowiańskich – fundament pokoju międzynarodowego!

Niech żyje zwycięska Armia Czerwona – oswobodzicielka Narodu Polskiego!

Niech żyje braterstwo broni Armii Czerwonej i Wojska Polskiego – podstawa naszych zwycięstw!

Niech żyje Polska Partia Robotnicza – bojowniczką o wolność Narodu Polskiego!

Niech żyje klasa robotnicza Polski – awangarda w walce Narodu o wolność – współgospodarz kraju!

Niech żyje chłop polski – wyzwolony spod jarzma obszarników, gospodarz na własnej ziemi!

Niech żyje Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej – konsekwentnie wprowadzający demokrację i sprawiedliwość społeczną!

Niech żyje demokratyczny front narodowy, niech żyje jedność Narodu!

Niech żyje braterska współpraca Stronnictw Demokratycznych – PPR, PPS, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego!

Niech żyją polskie strażnice nad Odrą, Nissą i Bałtykiem!

Niech żyje odrodzone, demokratyczne Wojsko Polskie – zbrojne ramię Narodu!

Robotnicy polscy! Wytężcie wszystkie siły dla odbudowy zniszczonego przemysłu!

Kolejarze! Usprawniajcie transport – główny nerw naszej gospodarki!

Inteligencji polska! Wszystkie siły oddaj odbudowie kraju!

Niech żyją odrodzone, jednolite związki zawodowe – masowa organizacja klasy robotniczej!

Niech żyje Związek Walki Młodych – czołowy oddział Młodzieży Polskiej!

Precz z agentami hitlerowskimi spod znaku NSZ!

Hańba rozbijaczom jedności narodu spod znaku A. K.!

2.3. artykuł Andrzeja Nowickiego, współzałożyciela przedwojennych „Szpilek”, na temat reaktywacji pisma i odmiennych warunków, w których obecnie „działa satyra demokratyczna”:

Wydając numer [przed II wojną światową], nigdy nie wiedzieliśmy, czy, kiedy i za co wydamy następny. [...] Sanacyjni szpicle deptali nam po piętach, [Zbigniew] Mitzner często siadywał w więzieniu – Pasternak niekiedy w Berezie. Sanacyjna cenzura wygryzała nam ze szpalt co tylko mogła [...]. Staraliśmy się niczego nie przemilczeć, atakować wszystko i pod tym względem w sanacyjno-faszystowskiej Polsce łatwe mieliśmy zadanie.

I pismo szło, bo było demokratyczne, opozycyjne, ostre, bo sprytnie między wierszami umiało przemycać to, o czym głośno nie wolno było mówić. Dziś czasy się na szczęście zmieniły. To, o czym wtedy nie wolno było mówić, stało się hasłem dnia. Słowa wówczas szeptane, można, a nawet trzeba dziś głośno krzyczeć, zdania, konfiskowane przez ówczesną cenzurę, dziś są plakatowane na murach miast. Demokracja zwyciężyła. – „Szpilki” [...] przestały być pismem opozycyjnym. I dalej, nawet jako pismo pozytywne, prorządowe, „Szpilki” mają w demokratycznej Polsce piękną rolę do spełnienia. Już nie walczą z ohydny sanacyjno-endeckim majakiem. Już jutro może padną ostatnie faszystowsko-hitlerowskie trupy, nie warte nawet kopnięcia. „Szpilki”, bardziej niż teraz, będą mogły zwrócić uwagę na „front wewnętrzny” (A. Nowicki, *Tamte i te „Szpilki”*, RZ 1945, nr 104 [144], s. 3).

21 kwietnia 1945, sobota

1. Moskwa, g. 18:00. Podpisanie – w przeddzień 75. rocznicy urodzin Lenina – paktu o przyjaźni i współpracy między władzami Związku Sowieckiego i tzw. Rządem Tymczasowym RP:

Sojusz ten stał się żądaniem całego narodu polskiego – tak żywym, tak powszechnym, tak bezpośrednim, jak samo dążenie do odzyskania i utrwalenia niepodległości, do odbudowy wolnej, silnej demokratycznej Polski. O tym mówią setki i tysiące zgromadzeń robotniczych i chłopskich, setki i tysiące wypowiedzi najwybitniejszych przedstawicieli kultury, sztuki i literatury. Sojusz ze Związkiem Radzieckim jest główną wytyczną polityki wszystkich żywotnych i twórczych sił narodu, skupionych w obozie demokracji polskiej (*Witamy pakt polsko-radziecki*, GL 1945, nr 100 [140], s. 1).

2. Akademia z okazji drugiej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim, Dom Kultury Robotniczej:

Po odegraniu przez orkiestrę smyczkową Hymnu [sic!] państwowego, przedstawiciele stronnictw politycznych PPR, PPS, Str. Demokratycznego, Str. Ludowego i Tymczasowego Zarządu Związku Żydowskiego, oddając hołd bohaterom żydowskim, poległym w walce o wspólną sprawę, demokratyczną Polskę, uwypuklili doniosłą rolę i znaczenie walk ghetta na tle ogólnych zmagania z hitlerowskim wrogiem. Następnie orkiestra symfoniczna pod dyr. Zdz. Górzyńskiego odegrała poloneza „A Dur” Szopena i uwerturę „Egmont” [sic!] Beethovena.

Na część drugą programu złożyły się recytacje wierszy poetów polskich i żydowskich oraz odegranie kompozycji fortepianowej pt. „Rapsodia żydowska” (*Akademia ku czci bojowników getta warszawskiego*, GL 1945, nr 100, s. 4).

3. Konferencja w Wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki dot. współpracy organizacji politycznych, związków zawodowych i prasy z Ośrodkiem Krzewienia Kultury i Sztuki (*Konferencja w Wydziale Kultury*, R 1945, nr 97 [127], s. 4).

4. Dwaj prasowi korespondenci wojenni, Edmund Jan Osmańczyk („Rzeczpospolita”, „Dziennik Polski”) i Marian Brandys („Zwycięzimy”, „Polska Zbrojna”), wylatują z Łodzi do Poznania, skąd zamierzają dostać się na tereny przyfrontowe. Niżej fragmenty – odmiennych w szczegółach – relacji Osmańczyka i Brandysa:

Oświadczyłem Borejszy, że bez względu na to, czy ktokolwiek z organizowanej przezeń ekipy pojedzie, ja lecę następnego dnia [21 kwietnia] rano z Łodzi do Poznania i dalej, czym się da, na front. Mając komandirówkę zdobytą we Włochach i mundur oficera WP byłem spokojny, że trafię do pierwszej linii. Borejsza zgodził się i obiecał wóz na szóstą rano, by mnie zabrał na lotnisko. Kiedy kładłem się spać w Grand Hotelu, zadzwonił telefon:

– Tu porucznik Marian Brandys, brat Kazimierza. Słyszałem, że pan leci na front. Mnie po powrocie z oflagu udało się też zdobyć komandirówkę na Berlin. Czy możemy lecieć razem? [...] Wyruszyliśmy więc razem na lotnisko, lecz pech chciał, że na trzy kilometry przed celem wysiadł samochód i z pół godziny trwała reperacja. Kiedy wjechaliśmy na lotnisko, dakota LOT-u rolowała już do startu. Polecilem szoferowi gonić samolot. Dogoniliśmy go na polu startowym. Otworzono drzwiczki i z dachu samochodu wskoczyliśmy do samolotu. Za godzinę byliśmy w Poznaniu. (E.J. Osmańczyk, *Był rok 1945...*, Warszawa 1970, s. 153).

W dwa dni później w łódzkim „domu Siemens’a”, gdzie mieściła się centrala Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, podszedł do mnie młody, przystojny człowiek w dziwnym, szarym mundurze z napisem *Poland* na rękawie.

– Nazywam się Jan Edmund Osmańczyk, mamy razem jechać zdobywać Berlin.

I pojechaliśmy (M. Brandys, *Moje przygody z wojskiem*, Londyn 1992, s. 182).

5. W prasie:

5.1. grupa tekstów nt. układu o przyjaźni ze Związkiem Sowieckim:

5.1.1. „Głos Ludu”: (1) notka o „masowych wiecach ludności wsi i miast” pt. *Cały kraj żąda paktu przyjaźni i współpracy z ZSRR jako podstawowej rękojmi naszego bezpieczeństwa* (GL 1945, nr 99 [139], s. 1) oraz (2) kolejne „głosy przedstawicieli nauki i literatury”, m.in. Leona Kruczkowskiego, który stwierdza: „polskie sfery literackie z napięciem oczekują i pragną zawarcia paktu przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską” (*Tylko przyjaźń ze Zw. Radzieckim zapewni nam pokój, bezpieczeństwo i niepodległość*, GL 1945, nr 99 [139], s. 2),

5.1.2. „Rzeczpospolita”: (1) m.ż., *Dwie ofensywy* (RZ 1945, nr 105 [245], s. 1); (2) *O pakt przyjaźni polsko-radzieckiej* (tamże),

5.2. ogłoszenie społecznej zbiórki książek dla czytelnicy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego przy ul. Piotrkowskiej 97 (*Z Tow. Przyj. Żołn. Pol.*, RZ 1945, nr 105 [245], s. 4),

5.3. artykuł w związku ze śmiercią dwojga oficerów „ludowego” Wojska Polskiego, wymierzony w podziemie niepodległościowe:

Aby dojść do mordowania z za węgla oficerów polskich, należało przejść niemalą drogę wysługiwania się najeźdźcom, drogę zdrady narodowej. I tę drogę panowie spod znaku Raczkiewiczów i Kwapińskich, Sosnkowskich i Andersów, spod znaku AK i NSZ przebyli do końca (*Mordery*, GL 1945, nr 99 [139], s. 1),

5.4. tekst prof. Zygmunta Szymanowskiego, zawierający postulat otworzenia drogi awansu społecznego i zawodowego dla „młodzieży robotniczej i chłopskiej” oraz wykreowania nowych elit:

Wszyscy mamy w pamięci, jaką rolę odegrały nasze uniwersytety w kształtowaniu się ideologii młodzieży akademickiej. Wszak ona stanowiła kadry faszystowskiego aktywu w naszym społeczeństwie. Z tej młodzieży tworzyły się zastępy przedstawicieli „wolnych” zawodów, usuwające sobie z drogi konkurencję kastetem i żyłtką. Działo się to pod hasłem obrony polskiego stanu posiadania i tępienia „barbarzyństwa wschodniego”. Władze uniwersyteckie były bezradne. Żyły w strachu przed naciskiem reakcyjnym opinii publicznej, tolerowanej, a często popieranej przez przedstawicieli rządu, bały się terroru endecko-sanacyjnego i nie interweniowały ani w obronie prawa, ani w obronie szykanowanych profesorów, nie poddających się terrorowi, ani maltretowanych studentów. Odarta z obsłonek ideologicznych cała ta orgia gwałtów często krwawych miała na sobie wyraźne piętno klasowe. [...] A skądże dzieci burżuazji miały rozumieć bieg wypadków historycznych? Różnęły się więc żyłtkami, zaciągały warty przed antykwarniami, prowadziły „Akcję straganową”. Tak było. Czy tak ma być i teraz? [...] Należy [...] rozwinąć energiczną propagandę wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, zachęcić ją do pięcia się w górę [...]. Wychowawcy organizacji młodzieżowych, TUR-u, Wici i Walki Młodych będą mieli inne podejście klasowe do polskiej rzeczywistości. Czerpiemy więc pełną dłoń za skarbcza nieprzebranych i niewyzyskanych dotąd zasobów prawdziwej inteligencji ludów. A władze akademickie? Czas uwierzyć i stwierdzić czynem tę wiarę, że zaczęła się Polska Jutra, że zapadła się w nicość Polska dnia wczorajszego, zaniechać kruczków i sztuczek utrudniających wstępowanie do uczelni, zdobywanie stopni naukowych i habilitacji dla tych, których kłamliwa demagogia endecko-sanacyjna uważa za nie Polaków. Polakiem się jest nie z błogosławieństwa, ale z czynu. Kto w Polsce pracuje, kto po polsku uczy i po polsku pisze, kto owoce swego wysiłku twórczego wkłada do skarbcza kultury polskiej, ten jest prawdziwym Polakiem. [...] Obchodzenie zasady równego startu życiowego jest w chwili obecnej, w okresie największych

strat kulturalnych, przestępstwem wołającym o karę i to nie w odległej przyszłości, lecz właśnie dziś. Po co komu wiadomość, czy matka imatrikułowanego [*sic!*] studenta była żydówką, czy nie, albo czy nazwisko, pod którym przetrwał okupację, może nie raz i walczył, przysługiwało mu przed rokiem 1939. Z tym trzeba skończyć. A kim rządzi strach, niech się boi Polski Dzisiejszej, a nie powrotu wczorajszej (Z. Szymanowski, *Twórzmy nową inteligencję*, R 1945, nr 97 [127], s. 3),

5.5. artykuł Antoniego Pokorskiego na temat kształtu literatury polskiej po zakończeniu wojny (z odwołaniami do tez Jana Kotta i Ewy Szelburg-Zarembiny):

Kilka miesięcy bytu niepodległego wystarczyło, aby [...] ujawniły się zarysy polskiej teorii i praktyki literackiej. Nie tworzą one obrazu pełnego, posiadają wiele z przypadkowości i dorywczości działania. Istnieją już jednak pewne wypowiedzi, które są próbą uogólniania dotychczasowego dorobku, tworzenia norm rozwojowych na przyszłość. Każde wielkie narodowe przeżycie, takie jak wojna, powoduje zmiany w sposobie myślenia i odczuwania ogółu. Pisarz jako organizator uczuć i wyobrażeń musi pierwszy – nie powodując się przypadkowymi nastrojami – dokonać wyboru i znaleźć nowe formy wyrazu. Jedno jest pewne: tak silne i wyniszczające przeżycie, jak obecna wojna, musi w literaturze przejawić się przede wszystkim ustaleniem stosunku do spadku literackiego przeszłości. [...] Te spustoszenia moralne, te łamańce patologiczne, okrutny spadek po hitleryzmie: wynaturzenia, egoizmu, podstępstwa, szabrownictwa – nie może stać się przedmiotem twórczości pisarskiej w sensie psychologicznych dociekań. Gdybyśmy dzisiaj ten przeogromny materiał ludzkich krzywizn i wypaczeń uczynili przedmiotem twórczości pisarzy wychowanych i tworzących pod wpływem psychologicznej literatury Prousta, Joyce’a, Gide’a czy Céline’a – moralność naszych czasów byłaby pogrzebana na długie lata. [...] Niech to bujne tworzywo wojenne odpłynie od nas jako cuchnąca wydzielina „czasów pogardy”, niech pisarz pomoże ludziom odzyskiwać trwale wartości poprzez proste słowa: tak i nie. Jedyny dziś słuszny w literaturze realizm niech w prosto relacjonującym słowie dokonuje podziału. Musimy nie tylko w odbudowie gospodarczej zaczynać w niektórych dziedzinach od początku. Nasz sposób myślenia, zdolność rozgraniczania złego i dobrego musi też stać się przedmiotem elementarnych wysiłków. Niech w tę służbę wprzęgnie się świadoma swych celów literatura (A. Pokorski, *Psychologia i realizm w literaturze*, R 1945, nr 97 [127], s. 3).

22 kwietnia 1945, niedziela

1. Recital Grażyny Bacewicz w jednej z sal Państwowego Konserwatorium Muzycznego (ul. 1 Maja 6). Artystka wykonała utwory skrzypcowe m.in. Tartinięgo, Mozarta, Paganiniego, Ravela oraz kompozycje własnego

autorstwa. Akompaniował na fortepianie Kiejstut Bacewicz (*Recital Grażyny Bacewiczówny*, GL 1945, nr 97 [137], s. 4).

2. Akademia z okazji drugiej rocznicy powstania w getcie warszawskim, zorganizowana przez Tymczasowy Komitet Żydowski.

Zebranych powitał przewodniczący Komitetu Żydowskiego, por. Mirski, poczem powołał prezydium w osobach: pełnomocnika Rządu ob. Hanemana, wiceprezydenta m. Łodzi, ob. Ajnenkela oraz przedstawicieli: województwa, partii politycznych, żydowskiego ruchu podziemnego, Związku Partyzantów Żydowskich oraz Związku Dziennikarzy i Literatów Żydowskich. Po wysłuchaniu *Rapsodii Żydowskiej* Lewaka obecni przez powstanie uczcili pamięć tych, co zginęli w obronie honoru ludzi wolnych. Następnie por. Mirski w przemówieniu wygłoszonym w języku żydowskim zobrazował tragiczne losy Żydów w okresie obecnej wojny. W imieniu Rady Miejskiej m. Łodzi, ob. Ajnenkel uczcił pamięć bohaterów ghetta, poczem w imieniu b. więźniów politycznych przemawiał ob. Haneman (*Akademia w rocznicę powstania w getcie warszawskim*, RZ 1945, nr 107 [247], s. 3).

3. Odczyt Bronisława Słotwińskiego w Robotniczym Domu Kultury, ul. Piotrkowska 243. Temat odczytu: *Nowa demokracja polska* (Odczyt, RZ 1945, nr 106 [146], s. 4).

4. Na łódzkim placu Wolności – u stóp pomnika Kościuszki – manifestacja polityczna połączona z wręczeniem delegatom wiejskim aktów własności ziemi w ramach tzw. reformy rolnej. Chłopi wystosowują depezę do B. Bieruta i E. Osóbki-Morawskiego:

Na trybunie udekorowanej barwami narodowymi, chorągwiami i emblematami państwowymi, otoczeni delegacją wsi w strojach regionalnych stali przedstawiciele Rządu i stronnictw politycznych i związków zawodowych. Potężne okrzyki wielotysięcznego tłumu robotników i chłopów na cześć rządu Tymczasowego, który zrealizował dążenia kościuszkowskie – ziemia dla chłopów, na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, na cześć wyzwolicielki Armii Czerwonej przerywały przemówienia. Rozentuzjasmowany tłum długo i potężnie manifestował na cześć zawartego układu przyjaźni Polski i Rosji Sowieckiej. Przy dźwiękach hymnów narodowych Polski i Zw. Radzieckiego falowało morze odkrytych głów (*Wręczenie chłopom aktów własności ziemi odbyło się w Łodzi. Robotnicy i chłopi witają radośnie układ polsko-radziecki*, GL 1945, nr 101 [141], s. 4).

5. Uroczyste otwarcie świetlicy zakładowej w „firmie przemysłu metalowego J. John”. Uczestnicy spotkania dziękują B. Bierutowi i E. Osóbce-Morawskiemu za podpisanie układu o przyjaźni ze Związkiem Sowieckim (*Świetlica w f-mie John*, R 1945, nr 100 [130], s. 4).

6. Na łamach „Robotnika” rocznicowy artykuł Bolesława Drobnera o Włodzimierzu Leninie, akcentujący związki Lenina z Polską (pobyty w Krakowie i Ponoronie; przychylny stosunek do uniezależnienia się Polski od Rosji carskiej):

W tym czasie, gdy praca organizacyjna wymagała całego człowieka, Lenin znajduje czas w tym tzw. okresie „krakowskim” na opracowanie idei socjalistycznego budownictwa. N.K. Krupska nazywa „okres krakowski” w życiu Lenina „wstępną klasą” socjalistycznego budownictwa. Ale Lenin ma czas i na rozrywki. W zimie chodzi na ślizgawkę, na wiosnę jeździ wraz z Krupską rowerem do przecudnego „Lasku Wolskiego”. Rozkochany w kwiatach, wsłuchuje się godzinami w śpiew leśnego ptactwa, wraca z tego rajy przyrody – do intensywnej pracy redaktorskiej, autorskiej i organizacyjnej. [...] O tym śmiałym polityku, który nie wahał się w najtrudniejszych dla Rosji chwilach wbrew propagowanym wśród ludności rosyjskiej nacjonalistycznym hasłom nienawiści – głosić hasło niepodległości, wolności i siły Nowej Polski, który w ogniu walki do ostatniej chwili podkreślał niechęć Związku Radzieckiego do rozprawy orężnej o granice – Nowa Polska nigdy nie zapomni (B. Drobner, *Lenin a Polska*, R 1945, nr 98 [128], s. 3).

22–28 kwietnia 1945

1. Tydzień Książki Polskiej w Łodzi. Mieszkańcy mogli składać książki w siedzibie Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego (ul. Cegielniana 11), w pobliskich szkołach powszechnych, w Bibliotece Miejskiej (ul. Andrzeja 14) i w jej trzech filiach (ul. Senatorska 8, ul. Prusa 15, ul. Piotrkowska 37) – zob. *Składnice książek*, GL 1945, nr 102 [142], s. 4:

W pierwszym dniu „TYGODNIA” tj. 22 kwietnia odbędą się propagandowe pochody młodzieży szkolnej i organizacji młodzieżowych oraz akademie pod hasłem: „ratujmy książkę polską”. W ciągu tygodnia otwarte będą wystawy książek oraz biblioteki. Młodzież w tym czasie będzie zwiedzać zakłady drukarskie, muzea oraz opracowywać będzie tematy o znaczeniu książki w historycznym rozwoju kultury polskiej i ogólnoludzkiej. W ostatnim dniu tygodnia tj. w sobotę 28 kwietnia młodzież szkolna oraz organizacje młodzieżowe przeprowadzą zbiórkę książek oraz zbiórkę pieniężną po domach. W dniu tym odbędzie się również kwesta uliczna pod hasłem: „DAR NA KSIĄŻKĘ POLSKĄ” (*Tydzień książki polskiej odbędzie się w Łodzi od dnia 22 do 29 kwietnia*, GL 1945, nr 95 [135], s. 4).

Akcja Komitetu Wojewódzkiego „Tygodnia Książki Polskiej” idzie w dwu kierunkach: 1. Zbiórki książek dla odbudowy bibliotek publicznych.

2. Zbiórki pieniężnej dla wznowienia wydawnictw (*Tydzień Książki Polskiej*, RZ 1945, nr 98 [238], s. 4):

[...] „Tydzień” rozpocznie się w dniu 22 kwietnia nabożeństwem w kościele katedralnym – po czym młodzież wszystkich szkół i zrzeszonych w tej akcji organizacji młodzieżowych ZWM i TUR – przemaszeruje przez miasto z transparentami i złoży w punktach zbiorczych symboliczną książkę. W ramach „Tygodnia” nastąpi otwarcie trzech bibliotek miejskich [...]. (*Tydzień książki polskiej odbędzie się na terenie wojew. Łódzkiego od 22–29 kwietnia*, GL 1945, nr 100 [140], s. 4).

23 kwietnia 1945, poniedziałek

1. Otwarcie szóstego kursu instruktorów propagandy:

Z dniem 23-go bm. rozpoczyna się 6-ty Kurs Instruktorów Propagandy w Łodzi. Kandydaci na Kurs przyjmowani są tylko ze skierowaniami od Woj. i Powiatowych Urzędów Informacji i Propagandy. Kurs będzie trwał 6 tygodni. Uczestnicy Kursu obowiązani są przywieźć ze sobą bieliznę pościelową oraz osobistą. Opłata za Kurs wynosi 300 zł. Zgłaszać się: Łódź, ul. Traugutta 12 do kancelarii (*Kurs instruktorów propagandy*, RZ 1945, nr 105 [245], s. 4).

2. W prasie obszernie artykuły dot. podpisania układu o przyjaźni i współpracy ze Związkiem Sowieckim. Niemal cały numer „Głosu Ludu” poświęcony został temu wydarzeniu. Na pierwszej stronie portret Józefa Stalina. Wśród drukowanych relacji i sprawozdań znalazły się: tekst układu, przemówienie Stalina, przemówienie Edwarda Osóbki-Morawskiego, szereg informacji o entuzjastycznym przyjęciu traktatu przez społeczeństwo polskie (m.in. wypowiedzi ludzi nauki i kultury).

WYBITNY AKTOR, REŻYSER I PEDAGOG ALEKSANDER ZELWEROWICZ
Osiągnięcie pełnej harmonii sąsiedzkiej, najściślejszej współpracy intelektualnej i najżywszego zblżenia na polu kulturalnym, gospodarczym i państwowym z Rosją Radziecką jest dla nas rękojmią pokoju – nieodzownego czynnika do podjęcia intensywnej, twórczej pracy nad odbudową Polski. [...]

REKTOR UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO, PROFESOR DR TEODOR VIEWEGER

W zawarciu układu polsko-radzieckiego [...] widzimy zapowiedź normalizacji stosunków powojennych świata. Układ ten w ogólnym systemie sojuszów, łączących Polskę z innymi państwami, zarówno bezpośrednio sąsiadującymi, jak Czechosłowacją, jak i mocarstwami zachodnimi, tj. Francją, Anglią i Stanami Zjednocz., stworzy skuteczną barierę dla dążeń odwetowych Niemiec. Przyczyni się zatem w dużej mierze do pokojowego

rozwoju Europy tak straszliwie doświadczonej i zniszczonej przez barbarzyńskie metody Niemiec [...].

PROFESOR AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH, WŁADYSŁAW DASZEWSKI
Zawarcie układu polsko-radzieckiego jest podyktowane koniecznością historyczną wynikającą z całokształtu rozwoju naszego kraju. Jedyne w oparciu o potężny Związek Radziecki raz na zawsze zniknie dla Polski groźba agresji niemieckiej. Układ ten zapoczątkowuje ściślejszą współpracę obu narodów nie tylko na gruncie politycznym, ale i w dziedzinie kulturalnej. Wzajemne oddziaływanie kultur obu narodów, które datuje się zresztą nie od dzisiaj, rozwijając się, wniesie niewątpliwie z biegiem czasu nowe i cenne wartości w życie kulturalne i artystyczne zarówno Polski, jak i Związku Radzieckiego.

DYREKTOR TEATRU W. P. MJR WŁADYSŁAW KRASNOWIECKI

Pracownika sztuki interesuje zawsze i wszędzie człowiek i prawda o nim. Będąc podczas wojny na emigracji w Związku Radzieckim, przeżywszy z radzieckimi obywatelami setki surowych dni pracy dla zwycięstwa, [...] mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, że w tym kraju słowo człowiek brzmi tak, jak o tym marzył na lata przed Październikową Rewolucją wielki pisarz-humanista, Maksym Gorkij: Słowo człowiek dźwięczy dumą w Kraju Rad. Podpisanym wczoraj układem zawieramy przyjaźń z milionami silnych, śmiałych, pięknych ludzi. Gdy zameldowałem się w Pierwszej Polskiej Dywizji, formowanej w ZSRR, zobaczyłem nową, wspaniałą broń. Dał ją nam radziecki człowiek w imię przyjaźni i wiary w Polskę i polski naród, dał nie mając jej wówczas jeszcze za wiele. Pomyślałem sobie wtedy to, co mogę z radością powtórzyć dziś. Zyskujemy wiernego sprzymierzeńca. Jako aktor, witam z radością układ z krajem, gdzie skarby kultury stały się własnością mas, gdzie teatr jest głęboką wewnętrzną potrzebą każdego obywatela! Gdzie pracownik sztuki ma świadomość związku ze swoim narodem w pracy i w walce.

POWIEŚCIOPISARKA EWA SZELBURG-ZAREMBINA

Zawarcie układu przyjaźni polsko-radzieckiej wydaje mi się pierwszym i bardzo ważnym krokiem do ziszczenia od wieków narzucającej się, jako konieczność, sprawy współżycia i współpracy narodów słowiańskich, które są predestynowane według mnie do wniesienia nowych i decydujących wartości w organizowanie przyszłego świata, opartego o postęp i sprawiedliwość, w przeciwieństwie do rasistowskich i dyktatorskich zakusów germańskich. Słowiańszczyzna, która obecnie dochodzi do głosu, wniesie na pewno nowe, samodzielne i cenne elementy, wyrastające z jej swoistej odrębności narodowej, a jednocześnie z głębokiego ogólnoludzkiego nurtu humanistycznego, który ją cechuje. Przy tym układ ten, będąc zapoczątkowaniem nowej, dogłębnie szczerzej polityki przyjaźni między dwoma narodami i państwami, dać powinien rękojmię na istotnie pokojowych

założeniach opartej współpracy dla budowy przyszłej, z gruntu demokratycznej Europy.

POETA MIECZYŚLAW JASTRUN

Związek Radziecki przeważył szalę w tej wojnie, jego potęga zdecydowała o losie Niemiec hitlerowskich. Wydarzenia ostatnich lat powinny były przekonać Polaków, że Polska tylko w oparciu o sojusz z Rosją sowiecką może zachować niepodległość. Dlatego zawarcie paktu polsko-radzieckiego ma olbrzymie znaczenie dla przyszłości naszej Ojczyzny. Dzięki niemu stanie Polska w szeregu krajów, które pójdą z ruchem postępowym historii. Wzajemne porozumienie ze Związkiem Radzieckim nie tylko uniemożliwi na przyszłość agresję Niemiec, nie tylko zapewni rozwój naszemu krajowi, opartemu o szeroką granicę morską i Odrę, lecz także w wysokim stopniu przyczyni się do utrwalenia pokoju w nowym odrodzonym świecie.

KRYTYK I POETA JAN KOTT

Pamiętam pochody pierwszomajowe, kiedyśmy szli z okrzykami: „Ręce precz od Związku Rad!“. Na długie lata przed wojną w obliczu polskiej reakcji i rosnących coraz bardziej sił międzynarodowego faszyzmu, wiedzieliśmy dobrze, że cała nasza wiara w lepsze jutro opiera się na zaufaniu do Związku Radzieckiego. Pakt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim jest przekreśleniem wiekowych błędów naszej polityki zagranicznej, jest nawiązaniem nowych i trwałych więzów z narodem, który dzięki bohaterstwu swoich synów, nie tylko uwolnił nas wszystkich od zniszczenia i całkowitej zaguby [sic!], ale dopomógł nam do zajęcia miejsca w wielkiej rodzinie demokratycznych i kochających wolność narodów świata.

POETA STANISŁAW PIĘTAK

Tylko ślepy sądzić by mógł, że po wojnie zniknie niebezpieczeństwo niemieckie. Wiele się nie zmienia, mimo dotkliwej przegranej Niemców, mimo ruiny ich miast i ubytku ludzi. Człowiek się nie zmienia szybko, hitleryzm zaś zbyt głęboko wrósł w świadomość niemiecką, by mógł wyparować jak dym. Hitlerowcy skryją się ze swoją nienawiścią w podziemia i jątrzyć będą w narodzie swoim, tak podatnym wszelkiej idei odwetu i zemsty, nadal. Tymczasem najrychlejszym naszym obowiązkiem jest zaludnić, zagospodarować te ziemie, zyskane i odebrane wrogowi – dalej utrzymać je nie dziesięć lat, a wieki. Musimy więc dać bezwzględnie chłopu czy robotnikowi, wyjeżdżającemu na Zachód, poczucie bezpieczeństwa, by nie czuł się on kimś tymczasowym na tamtym terenie, by ręce w pracy nie opadały mu z lęku i niepewności. Jedyłą gwarancją bezpieczeństwa naszego i utrzymania tamtych ziem, to bezwzględnie ścisły sojusz wojskowy z potężnym Związkiem Radzieckim w ramach ogólnego sojuszu państw słowiańskich. Jest to moje najgłębsze przekonanie. Dlatego też z największą radością witam zawarty w dniu 21 kwietnia układ przyjaźni i współpracy

polskiej ze Związkiem Radzieckim (*Spółeczeństwo polskie gorąco wita układ polsko-radziecki o wieczystej przyjaźni i współpracy*, GL 1945, nr 101 [141], s. 3).

Nie później niż 24 kwietnia 1945

1. Wiktor Woroszyński zostaje przyjęty do pracy w redakcji „Głosu Ludu”. Stanowisko reportera zaproponował mu Edward Uznański:

Kiedy zgłosiłem się do redakcji po odbiór odrzuconego, jak sądziłem, maszynopisu [z tekstem wiersza *Przed Berlinem*], postawiono mnie przed obliczem wysokiego bruneta w oficerskim mundurze.

– Samiście to napisali?

– Sam.

– Idzie do numeru.

Stałem oszołomiony, a on chodził po pokoju z założonymi do tyłu rękoma.

– Chcecie u nas pracować? – zapytał znieca.

Tego dnia zostałem reporterem działu miejskiego „Głosu Ludu” (W. Woroszyński, *Nasza łódzka młodość*, [w:] *Tranzytem przez Łódź*, Łódź 1964, s. 121).

24 kwietnia 1945, wtorek

1. W prasie:

1.1. doniesienia z frontu: *Walki na ulicach Berlina. Wojska radzieckie i polskie wdarły się do Berlina; Polacy szturmują Berlin łącznie z Armią Czerwoną. Zwycięskie walki na zachód od Odry* (GL 1945, nr 102 [142], s. 1); *Czerwona Armia i Wojsko Polskie w Berlinie* (RZ 1945, nr 108 [248], s. 1),

1.2. artykuły o „spontanicznej” reakcji mieszkańców polskich miast na podpisanie układu o przyjaźni z ZSRS:

W dniu dzisiejszym fala wieców ludowych objęła swym zasięgiem cały kraj. Szczególnie masowy charakter przybrały demonstracje mieszkańców Warszawy, Krakowa, Łodzi i Zgierza. [...] Robotnicza Łódź szczególnie żywiłowo manifestowała swe uczucia dla przyjaźni narodów słowiańskich, znajdującej swe najlepsze odzwierciedlenie w zawartym pakcie polsko-radzieckim. Tysiące robotników wielkich zakładów przemysłowych Buhlego, Łódzkiej Fabryki Nici, Seiberta, „Gentleman”, Kindermana, Johna, Klinge i Szulz, a przede wszystkim zebranie przedstawicieli wszystkich Rad Zakładowych – reprezentujących 60-tysięczną masę robotniczą i inteligencji pracującej w spontanicznie uchwalonych rezolucjach i depeszach skierowanych do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. B. Bieruta i Premiera Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osóbki-Morawskiego oraz Marszałka Związku Radzieckiego Józefa Stalina wyraziło swą największą radość i podziękowanie za wprowadzenie polityki zagranicznej Polski na drogę

braterskiego porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim (*Kraj manifestuje swą radość z okazji zawarcia układu polsko-radzieckiego*, GL 1945, nr 102 [142], s. 2; identyczne sformułowania w artykule *Kraj na wieść o zawarciu paktu*, RZ 1945, nr 108 [248], s. 2),

1.3. recenzja drugiego łódzkiego spektaklu Teatru Wojska Polskiego (*Dożywocie* Fredry), napisana przez Jana Kotta, stanowiąca jeden z pierwszych powojennych przykładów zastosowania w krytyce metody marksistowskiej:

Pierwszy, zdaje się, Boy-Żeleński nazwał Fredrę polskim Balzakiem. Główną bohaterką *Komedii Ludzkiej* francuskiego powieściopisarza była... hipoteka. Balzak ukazywał narastanie społeczeństwa kapitalistycznego po wojnach napoleońskich, przechodzenie własności nieruchomości z rąk arystokracji do wzbogaconych bankierów, parcelację obdłużonych majątków pomiędzy chłopów, wzbogaconych na rzemiośle drobnym i handlu. Fredro jest o tyle uboższy od Balzaka, o ile uboższym, bardziej zacofanym i prowincjonalnym był poczynający się wtedy polski kapitalizm w porównaniu do francuskiego. Nie ma u Fredry wielkich finansistów i kokot, przemysłowców i dziennikarzy, nie ma obnażonego splotu polityki i finansów. Jest natomiast dwór szlachecki, który nie może już gospodarować bez dopływu kapitału, są pierwsi bankierzy, pożyczający pod zastaw, są pierwsi drobni spekulanci. [...] Łątka to nie żaden skąpiec i poważny finansista, to zwykły spryciarz i kanciarz. I moim zdaniem słusznie zrobił Woszczerowicz, że upodobnił Łatkę do owych szmuglerów warszawskich, co dorobili się na handlu z ghettem, a potem sprzedawali złoto, mareczki i walutę na Placu Napoleona. [...] Nowe ujęcie roli Łatki nie było jedyną wielką zdobyczą przedstawienia w Teatrze Wojska Polskiego. *Dożywocie* jest premierą, która przejdzie do historii teatru fredrowskiego. [...] *Dożywocie* było pierwszym przedstawieniem Fredry, jakie widziałem, w którym wydobyto na jaw i podkreślono historyczne, balzakowskie elementy jego twórczości („*Dożywocie*” *Fredry w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi*, GL 1945, nr 102 [142], s. 3),

1.4. artykuł Seweryna Pollaka *Losy bibliotek warszawskich* (RZ 1945, nr 108 [248], s. 3),

1.5. ogłoszenie reklamujące nowe pismo dla dzieci pt. „Świerszczyk”:

Uwaga! DZIECI! RODZICE! NAUCZYCIELE! WYCHOWAWCY! Już w maju ukaże się PIERWSZE PISMO DLA DZIECI po pięciu latach niewoli, w wyzwolonej niepodległej Polsce demokratycznej. Pismo będzie nosiło tytuł: „Świerszczyk”. Będzie miało mnóstwo kolorowych obrazków. Będzie wypełnione ślicznymi baśniami, wierszykami, opowiadaniem. Będzie bawiło i wychowywało. „Świerszczyk” tworzą najlepsi pisarze i malarze. Wydaje go spółdzielnia „Czytelnik”, Łódź, ulica Piotrkowska 96. DZIECI!

Wasz „Świerszczyk” powita was w pierwszy dzień majowy (RZ 1945, nr 108 [248], s. 4),

1.6. informacja o ukazaniu się w Łodzi pierwszego numeru „Monitora Polskiego” – „Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej”, zawierającego „zarządzenia władz naczelnych i obwieszczenia urzędowe oraz instytucji państwowych” (*Monitor Polski*, R 1945, nr 100 [130], s. 3).

25 kwietnia 1945, środa

1. Paweł Hertz powiadamia Jarosława Iwaszkiewicza o otrzymaniu maszynopisu sztuki *Stara cegielnia* (jest to adaptacja teatralna jednego z Iwaszkiewiczowskich opowiadań), którą obiecuje przekazać – jako propozycję do realizacji scenicznej – dyrektorowi Teatru Wojska Polskiego, Władysławowi Krasnowieckiemu (P. Hertz, A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 2015, s. 102)².

2. Uruchomienie pierwszej po wojnie biblioteki dla młodszych czytelników.

Dn. 25. b. m. odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej wypożyczalni książek dla młodzieży szkolnej (Piotrkowska Nr. 37). Na uroczystości otwarcia obecni byli: prezydent Łodzi ob. Mijał, wiceprezydent Ajnenkel, przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Wydziału Oświaty i Kultury oraz władze szkolne. Przedstawiciel Wydz. Ośw. ob. Jagodziński zreferował stan bibliotek łódzkich. W Łodzi przed wojną było 10 czytelni dzielnicowych (10 tys. książek). Obecnie czynne są dwie biblioteki miejskie (Prusa 15 i Senatorska 8), w projekcie jest zorganizowanie 15 wypożyczalni. [...] [P]rzemawiali przedstawiciele kuratorium ob. Jan Wiktor i naczelnik Wydziału Ośw. i Kult. ob. Dzienisiewicz. [...] Biblioteka miejska dla dzieci ma skromnusięki liczbowo księgozbiór – 1290 tomów. [...] W pierwszym dniu zapisało się do czytelni 8-miu uczniów. W przyszłości może z niej korzystać około 350 czytelników (em., *Pierwsza miejska biblioteka dla młodzieży*, RZ 1945, nr 110 [250], s. 4).

3. Wspólna konferencja Władysława Bieńkowskiego, wiceministra oświaty w rządzie komunistycznym, oraz profesorów organizujących się łódzkich uczelni:

W zwięzłym wstępnym przemówieniu wiceminister Bieńkowski przedstawił postulaty, w myśl których Ministerstwo Oświaty projektować

² Do wystawienia *Starej cegielni* w Łodzi nie dojdzie. 15 sierpnia 1945 roku Jarosław Iwaszkiewicz napisze do Pawła Hertza, że żaden teatr nie chce grać jego sztuki, określanej jako „nieteatralna i bezideowa”; premiera odbędzie się dopiero 5 marca 1946 roku w teatrze Wilama Horzycy w Toruniu (zob. przypis A. i R. Papieskich, [w:] P. Hertz, A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 2015, s. 427).

i organizować będzie nowe polskie szkolnictwo w ogóle i polskie szkolnictwo wyższe. Postulaty brzmią: 1) Demokracja szkoły, t. j. Powszechność i dostępność dla młodzieży wszystkich warstw społecznych. 2) Stworzenie warunków rzeczowych, które demokrację zrealizują. [...] 1 września rozpocznie pracę nowa szkoła przebudowana w myśl zasad demokracji. Reforma szkolna zrealizuje jednolitość, powszechność i bezpłatność szkoły, usunie antydemokratyczne przeżytki [...]. Łódź musi stać się jednym z wybitniejszych ośrodków szkolnictwa wyższego, powinna i musi posiadać własny uniwersytet, jako zaś ośrodek przemysłowy musi posiadać również własną politechnikę. Uniwersytet Łódzki w największym polskim ośrodku winien stać się reprezentacyjnym polskim uniwersytetem, skupić najlepsze siły z tych szkół wyższych, które w dotychczasowej formie nie mogą prowadzić swej pracy, z Uniwersytetu Warszawskiego, Wolnej Wszechnicy, Uniwersytetu Lwowskiego i Wileńskiego. Uniwersytet Łódzki ma już swoją historię. Na historię tę składa się istnienie Łódzkiej Wszechnicy jak i intensywne prace początkowej grupy profesorów nad otwarciem Uniwersytetu, którego poszczególne wydziały częściowo rozpoczęły już prace. Jedną z dyskutowanych koncepcji jest koncepcja wydzielenia wydziału lekarskiego, stomatologicznego i farmaceutycznego w odrębną Akademię Medyczną. [...] Przedstawiciel Komisji Organizacyjnej rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej, profesor Vieweger, mówiąc o tym, jak ciężka jest sytuacja i sama praca, dokonana w sprawie zorganizowania uczelni w imię obowiązku wobec ojczyzny, podkreślił fakt, że zasady, jakimi kierowano się przy założeniu uniwersytetu, całkowicie zbiegają się z wytycznymi ministerstwa, co daje gwarancję, że tendencje wśród profesorów są świadome i że ułatwią one współpracę. [...] Brak sił profesorskich wzmaga jeszcze fakt, że dla przyjezdnych Łódź nie znajduje odpowiednich ludzkich warunków. Zarobki profesorów są znikome, gmachy nie przydzielone, przydzielone nie remontowane, a w budżetach poskreślane pozycje istotne (*Konferencja wiceministra oświaty z przedstawicielami nauki w sprawie wyższych uczelni w Łodzi*, RZ 1945, nr 111 [251], s. 3).

4. W prasie:

4.1. doniesienia z frontu, m.in.: *Walki uliczne w Berlinie. Wojska radzieckie zdobyły południowe i północne dzielnice stolicy Rzeszy* (GL 1945, nr 103 [143], s. 1); *Wojska radzieckie okrążają Berlin. Zacięte walki o ulice i bloki domów* (RZ 1945, nr 109 [249], s. 1),

4.2. debiut prasowy i poetycki niespełna osiemnastoletniego Wiktora Woroszyńskiego – wiersz *Przed Berlinem* (GL 1945, nr 103 [143], s. 3):

Była to rymowana inwektywa, nieporadna i patetyczna [...] – jej mściwy rytm dudnił mi w uszach jeszcze w roztrzęsionej ciepłuszce [...]. Pisałem i przepisywałem *Przed Berlinem* całymi dniami, wśród tolerancyjnego powątpiewania rodziny – w kolejnych zwrotkach znalazła się cała niemal

historia rozpętanej przez Niemców wojny, widziana w dziecinnie-plakato-
towych barwach [...] (W. Woroszyński, *Nasza łódzka młodość*, [w:] *Tranzjtem
przez Łódź*, Łódź 1964, s. 120),

4.3. relacja z przygotowań do obchodów święta 1 maja w Robotniczym To-
warzystwie Przyjaciół Dzieci (ten sam tekst również na łamach „Robotni-
ka”: J., *W Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci*, R 1945, nr 101 [131], s. 4):

Dzieci i młodzież świetlic zakładów wychowawczych RTPD z podnie-
ceniem, zapalem i radością przygotowują się do wielkiego 1 Maja, tym
razem już państwowego święta robotniczego. Są wśród tej gromadki
wychowankowie RTPD z czasu przedokupacyjnego i ci z dumą opowia-
dają swoim nowym i młodszym towarzyszą o dawnych niezupełnie
dozwolonych „ich świętach” 1 Majowych. Tłumaczą tym młodszym co
„starsi” bohaterowie, że żyją i żyć będą w czasach o wiele, wiele szczę-
śliwszych niż te, które przypadły na ich dzieciństwo. Na sali roi się od
dzieci w różnym wieku, kolorowe kostiumy nadają urok ich rozpro-
mionym, lecz poważnym twarzom. Gromadka tańczy – gromadka
inscenizuje, gromadka pracuje, w ruchu igły, młotki, klej, kolorowe
materiały. Z pracowni wychodzą kostiumy, chorągiewki, jakieś tam
niespodzianki – aż w torebkach! Kilka osób dorosłych konferuje obok
tej żywej gromadki. To zgłosili się cenni aktorzy, malarze i muzycy,
którzy mają wziąć udział w święcie dla dzieci obok występów dziecię-
cych. Jak wynika z całości projektowanego programu, RTPD ma wziąć
udział w Centralnej Akademii 1 Majowej w Łodzi. [...] Poza tą Centralną
Akademią, z inicjatywy RTPD przy udziale Zw. Harcerstwa, Zw. Walki
Młodych i Tur-u (młodz.) organizuje się w kinie „Przedwiośnie” Cen-
tralna Akademia Dziecięca z udziałem dzieci i dorosłych. [...] Młodzież,
a także dzieci zademonstrują w dniu święta 1 Maja, że kochają swego
ojca-robotnika i matkę-robotnicę, że rozumieją i cenią ich zwycięstwo, że
otrząsnęli się z pięcioletniej faszystowskiej niewoli i gotowi są uczyć się
od swych rodziców, jak należy walczyć i pracować dla sprawy ludowej
Polski (J., *Święto Majowe w R.T.P.D.*, GL 1945, nr 103 [143], s. 4),

4.4. felieton o związkach między pracą księgarza (i wydawcy) a życiem
społecznym:

Prawdziwy księgarz, ten, który rozumie rolę społeczną książki, czuje się
więcej pracownikiem społecznym niż kupcem i choć mu to nieraz „psuje
interes”, jak mówią handlarze, nie zważa na to, tylko idzie po swej ideowej
drodze. Dla prawdziwych księgarzy i wydawców książka jest tym, czym
być powinna: szerzycielką kultury, zaklętą myślą ludzką. Ci podchodzą
do książki z pewną ideologią, z pewną linią wytyczną, ze zrozumieniem
wielkiego zadania, jakim są obarczeni. Dziś z odrodzeniem całego życia
polskiego odradza się i książka, i księgarstwo, a księgarze niewątpliwie

uczynią wszystko, aby podciągnąć się do poziomu wymagań nowego życia (Z.A. *Księgarz a książka*, RZ 1945, nr 109 [249], s. 3),

4.5. nota dotycząca odtwarzania sieci bibliotek miejskich:

Przed wojną Zarząd Miejski prowadził 6 wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży, 4 dla dorosłych i Bibliotekę Publiczną. Niemcy zniszczyli wszystkie dzielnicowe biblioteki oraz bogaty dział beletrystyczny Biblioteki Publicznej. Książki powieściowe, poezje i popularno-naukowe, które Niemcy uważali za instrument wychowania społecznego – wywozili w zaplombowanych pociągach do papierni w Pabianicach, gdzie ginęły w piecach lub przerabiane były na papier. Ocalał jedynie naukowy dział Biblioteki Publicznej. Straty nie przekraczają 30 proc. Uratowały się również katalogi kartkowe, które stanowiły 20-letni dorobek pracy bibliotekarskiej. Księgozbiór wyrzucony został przez Niemców z dawnego budynku i w nieładzie złożony w zupełnie nieodpowiednim gmachu, gdzie postępował proces zniszczenia. Z darów i napływających każdego dnia zwrotów zostały zorganizowane [w kwietniu 1945 r.] trzy wypożyczalnie dzielnicowe [...] (*Biblioteki miejskie w Łodzi*, RZ 1945, nr 111 [251], s. 4).

Po 25 kwietnia 1945

1. Czesław Miłosz odwiedza w Łodzi Pawła Hertza:

Czesia Miłosza, który za chwilę przyjedzie do mnie, na pewno uda się wciągnąć do pisma [poznńskiego „Życia Literackiego”]³ (P. Hertz, A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 2015, s. 102).

26 kwietnia 1945, czwartek

1. W prasie:

1.1. artykuł Marii Fiderer na temat symbolicznego, politycznego i społecznego wymiaru świąt 1 i 3 maja:

Uczestnicy [przedwojennych] trzeciomajowych pochodów, defilujący przed panem wojewodą, nie dostrzegli nigdy wielkich historycznych analogii. To, co oni dziedziczyli z historii trzeciomajowej Konstytucji, było nie entuzjastycznym pochodem do Katedry Św. Jana, ale spiskującą przeciwko

³ W maju 1945 roku Czesław Miłosz pisał do Pawła Hertza w sprawie nowego pisma, którego tytuł roboczy („Zachód”) różnił się jeszcze od ostatecznego („Życie Literackie”): „Wyjazd Janki nastąpił niespodziewanie, więc trudno mi było zebrać materiały dla dla «Zachodu». Rozporządzam dobrymi przekładami z poezji angielskiej różnych epok, niedrukowanymi, kilku autorów i własnymi. Napisz, czy Cię to interesuje” (C. Miłosz, P. Hertz, *Listy 1945–1998*, „Zeszyty Literackie” nr 137, [wiosna 2017], s. 123).

demokracji reakcją i wreszcie walczącą przeciwko postępowi i własnemu państwu Targowicą. [...] Powinni byli szybko wrócić do domów, wstydząc się swej ignorancji i włożyć z powrotem do naftaliny kontusz króla kurkowego. Kontusz nie miał nic wspólnego z Konstytucją 3-go Maja, a jako symbol trzeciomajowego pochodu raz jeszcze tylko świadczył o fatalnej pomyłce historycznej, dokonanej z nadmiernej pyszałkowatości, która psychicznym i politycznym epigonom Targowicy pozwalała wierzyć w to, że oni jedynie dziedziczą historię Polski, bo oni są społeczeństwem – solą ziemi. Pomiędzy świętem 1-go i 3-go Maja nie było i nie ma żadnej różnicy. Oba są świętami, którym z okien przypatruje się strwożona reakcja, oba są świętami walczącej demokracji (M. Fiderer, *Cyklistówki i kontusze*, RZ 1945, nr 110 [250], s. 3),

1.2. kolejne – po artykule Marii Drózdź (*Oddajemy głos nauczycielom*, RZ 1945, nr 105 [245], s. 3) i liście Kazimierza Siemaszki, nauczyciela z Sulejowa (*Listy naszych czytelników: Nauczyciel nie może być głodny*, RZ 1945, nr 106 [246], s. 3) – głosy na temat fatalnej sytuacji pracowników oświaty: (1) *Listy naszych czytelników*, RZ 1945, nr 110 [250], s. 3; (2) J. i *Dlaczego nauczyciele milczą* (tamże).

27 kwietnia 1945, piątek

1. W godzinach wieczornych do Łodzi przyjeżdża z Krakowa Juliusz Osterwa. Zamieszkuje w Grand Hotelu:

Przyjechaliśmy tu wczoraj wieczorem. [...] Wyjechałem we czwartek [...]. Do Ostrowca dojechaliśmy wieczorem. [...] Rano śniadanie o 6.30 z mowami i orkiestrą. [...] Po drodze samochód ciągle stękał, stawał. Wiecz. o 6 g. w Piotrkowie. [...] Dojechaliśmy do Łodzi po godz. policyjnej. Wymyłem się i smacznie zasnąłem (*Listy Juliusza Osterwy*, Warszawa 1968, s. 272).

2. Piąte posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Kazimierz Mijał składa sprawozdanie z dotychczasowej działalności władz:

W Łodzi czynnych jest już 11 przedszkoli, 100 szkół powszechnych, do których uczęszcza 40.000 młodzieży, gimnazjum i licea, szkoły specjalne, 3 świetlice i 3 biblioteki (*Posiedzenie Rady Miejskiej Narodowej*, RZ 1945, nr 113 [253], s. 4).

3. W prasie:

3.1. w „Głosie Ludu” blok wiadomości o planach wydawniczych i filmowych: (1) zapowiedź ukazania się, w dniu państwowego święta robotników, pierwszych numerów „Twórczości” (Kraków) i „Świerszczyka” (Łódź); (2) powtórzenie informacji o pracach nad łódzkim pismem literacko-społecznym „Kuźnica”, którego redaktorką ma być Zofia Nałkowska; (3) informacja z „wytwórni filmowej Wojska Polskiego” o przyjęciu do produkcji

scenariusza filmu pt. *Oktober* „znanego powieściopisarza Adolfa Rudnickiego” (*Życie kulturalne*, GL 1945, nr 105 [145], s. 4),

3.2. w „Robotniku”:

3.2.1. artykuł Bolesława Dudzińskiego na temat kształtu nowej literatury; autor nawiązuje do forsowanej przez twórców sympatyzujących z PKWN tezy o „bezdziejowości” polskiej literatury przedwojennej i formułuje postulaty na przyszłość:

Tak więc przy obecnej nowej, żywej i uwspółcześnionej produkcji literackiej niezbędna jest staranna selekcja i – nie wahałbym się powiedzieć – cenzura ideologiczna. Oczywiście nie tępa i bezduszna cenzura biurokratycznych gorliwców, lecz czujny i wnikliwy osąd instancji powołanych, jak Zw. Zaw. Literatów Polskich, lektoraty przy spółdzielniach itp. Kto wie, czy nie byłoby celowym wydawanie również utworów o tendencji wątpliwej, jeśli znajdują się w nich trwale i niepoślednie walory artystyczne. Takie utwory mogłyby być traktowane jako dokumenty literacko-historyczne i wydawane w ograniczonej ilości egzemplarzy, wraz z krytycznym wstępem i odpowiednimi komentarzami. [...] Zerwanie z bezdziejowością – to nie tylko czczy formalność, której dopełnienie od razu uprawnia do powagi i wielkości. Zerwanie z bezdziejowością musi być też skrupulatnym rachunkiem artystycznego sumienia, starannym oczyszczeniem się z pleśni dawnych nawyków, przesądów i upodobań, świadomym włączeniem się wreszcie w rytm czasów, które idą krokiem siedmiomilowym (B. Dudziński, *Trudny egzamin*, R 1945, nr 103 [133], s. 3),

3.2.2. felieton Wandy Strzałkowskiej-Koryckiej o Łodzi czasów sanacji i Łodzi powojennej:

Znałam Łódź przedwojenną. Łódź, budzącą się o świcie z rykiem długo niemilkących syren, z szarą wstęgą ciężkiego dymu, wlokącego się daleko za miasto. Jeszcze nim wyruszyły tramwaje na codzienny swój objazd od krańca do krańca, gdy brzuchaty fabrykant przewracał się na drugi bok w ciepłym łóżku, ze wszystkich ulic, prawie ze wszystkich domów, śpieszyła brać robotnicza do codziennej, ciężkiej swej pracy. Zimą, w mroczkach znikającej nocy, rozlegał się tupot nóg, bądź przyspieszający krok z zimna, bądź też z obawy spóźnienia się do pracy, w innych porach roku dobroczynne światło dnia pozwalało bez obawy kroczyć po nierównym i zaniedbanym, pełnym zasadzek, bruku. Miasto kominów... słusznie tak nazwano naszą stolicę przemysłu. Lecz zawsze zapominano, umyślnie, czy też nieumyślnie, dodać jej przydomka: miasto nędzy robotnika. W trudnych zaułkach ulic wznosiły się liche domki, kryjące tragedię. Ubóstwo – słowo za słabe – skrajna nędza przechodziła z pokolenia na pokolenie. [...] Istniały także rokrocznie „pomoce zimowe” dla dzieci ludzi biednych, a biedne dzieci chodziły w dalszym ciągu obdarte, nieraz całą zimą bez obuwia. Istniały w mroźnych miesiącach gorące zupy, latem kolonie lub

półkolonie, a dzieci i tak posiadały na swych ciałkach wrzody z brudu, głodu, marły na suchoty, na rękach zmęczonych i także chorych matek. Dałam się opanować starym wizjom i złym wspomnieniom. Tak przecież nie może być. Tak na pewno nie będzie! To, co było za czasów sanacji, nie powtórzy się teraz. Wielkie zmiany, jakie zaszły w Łodzi w ciągu ostatnich trzech miesięcy, są rękojmią tego, że Łódź, miasto kominów, przestało być miastem nędzy (Wajda [W. Strzałkowska-Korycka], *Miasto kominów – miasto nędzy*, R 1945, nr 103 [133], s. 4).

Przed 28 kwietnia 1945

1. Pierwszy z cyklu sobotnich wieczorów autorskich w siedzibie Studia Teatru Miejskiego (ul. Gdańska 32); swoje utwory czytali Pola Gojawiczyńska, Ewa Szelburg-Zarembina, Adolf Rudnicki, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Mieczysław Jastrun, Jan Kott (występujący jako poeta) i Adam Ważyk:

Związek Zawodowy Literatów Polskich, oddział w Łodzi, organizuje cykl wieczorów autorskich, które będą się odbywały w każdą sobotę o godzinie 17-ej [...]. Bilety wstępu po zł. 10 – sprzedawane będą przy wejściu na salę (*Wieczory autorskie*, RZ 1945, nr 104 [244], s. 4).

Zob. także: *Sprostowanie*, RZ 1945, nr 105 (245), s. 4 [dot. właściwego terminu spotkania – nie 21, jak podano w pierwszej notce, lecz 28 kwietnia].

2. Inauguracyjne posiedzenie Komitetu Odbudowy Kościoła Garnizonowego (pod wezwaniem św. Jerzego, ul. św. Jerzego 9), który „uległ w czasie okupacji niemieckiej znacznym uszkodzeniom”. Inicjatorem spotkania był ks. mjr Włodzimierz Ławrynowicz.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Władz Kurii Biskupiej, Wojska Polskiego, partii politycznych i społeczeństwa. Zebrani jednogłośnie stwierdzili, że kościół garnizonowy powinien być w jak najszybszym czasie przebudowany. Na czas przebudowy postanowiono wszcząć starania o przydzielenie Wojsku Polskiemu innego kościoła w Łodzi (*Kościół garnizonowy w Łodzi*, GL 1945, nr 106 [146], s. 4).

3. W „Robotniku” artykuł Antoniego Pokorskiego na temat czytelnictwa wśród przedstawicieli niższych warstw społecznych:

Rozmawiałem z robotnikiem niezbyt starym, który przeczytał jedną książkę w swym dotychczasowym życiu. Była to bajka. Jakoś mu się tak dalej w życiu układało, że nie sięgnął po drugą. Oczywiście, że wyrobienie czytelnicze tego robotnika jest dotychczas na poziomie tej bajki, że musi on przebyć jeszcze kilka etapów w rozmowie i odczuciu wartości książki, nim zacznie czytać klasyków. Jakie utwory mają być tymi etapami? W tych

warunkach wydaje się konieczna dwutorowość w naszej polityce wydawniczej. Rynek księgarski musi posiadać książki, które stanowiłyby tak zamknięty cykl, by potrafił on wykształcić dobry smak w doborze książki. Chłop, który sięgnął po obszarniczą ziemię i robotnik jako współgospodarz fabryki poprzez radę zakładową – musi sięgnąć po właściwą książkę (A. Pokorski, *Wojna, książka i czytelnik*, R 1945, nr 104 [134], s. 3).

28 kwietnia 1945, sobota

1. Na zakończenie Tygodnia Książki Polskiej – uroczysta Akademia Książki w Teatrze Wojska Polskiego:

Słowo wstępne wygłosi Dyr. Biblioteki Miejskiej Jan Augustyniak. Na program złożą się recytacje artystów Teatru Miejskiego i Teatru Wojska Polskiego oraz część muzyczna w wykonaniu artystów Wydziału Kultury i Sztuki i orkiestry Teatru Wojska Polskiego. Wejścia za zaproszeniami (*Akademia książki*, GL 1945, nr 106 [146], s. 4).

2. Uroczyste otwarcie świetlicy robotniczej przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego „K. Steinert”:

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, przedstawiciele dyrekcji przemysłu bawełnianego i partii politycznych. [...] Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego przemawiał ob. Siotor, który opowiedział, jak robotnicy zakładów Steinerta czuwali dzień i noc, aby zabezpieczyć polskie dobro. Nie dopuścili oni do wywiezienia przez okupanta części maszyn ani do zniszczenia pasów transmisyjnych. [...] Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna programu, której wykonawcami byli wyłącznie pracownicy i pracownice zakładów Steinerta (*Otwarcie świetlicy u Steinerta*, GL 1945, nr 108 [148], s. 4).

3. Juliusz Osterwa rozpoczyna próby do inscenizacji *Fantazego* w Teatrze Wojska Polskiego:

Rano zwiedzałem teatr. Wspaniale urządzony i wyposażony. Dużo kolegów i koleżanek. Obiad smaczny. Narady, o 4 próba pierwsza. Po próbie u Macierakowskich na kawie. Mieszka z matką i bratem b. ładnie. Wł. Grabowski żyje! ani nie chorował. Wieczorem zatelefonował Michał Orlicz. Był u mnie z nader miłą żoną. Łódź pełna, czysta i sądząc z wystaw sklepowych bogata. Kraków przy niej biedaczek. Ceny, jak wszędzie. Wszystko można nabyć. Ruch umysłowy poważny. Ani porównania z tym, co było przed wojną (*Listy Juliusza Osterwy*, Warszawa 1968, s. 272).

4. Uruchomienie połączenia kolejowego na trasie Łódź Kaliska – Zduńska Wola – Herby – Tarnowskie Góry – Katowice (*Pociągi Łódź–Katowice*, GL 1945, nr 108 [148], s. 4).

5. W „Głosie Ludu”:

5.1. informacja o sytuacji na froncie (*Armia Czerwona połączyła się z wojskami Sprzymierzonych; Orędzie Marszałka Stalina z okazji połączenia się wojsk sojusznicych na terenie Niemiec; Oświadczenie premiera Churchilla; Przemówienie prezydenta Trumana* – GL 1945, nr 106 [146], s. 1),

5.2. odezwa Wojewódzkiego Komitetu PPR „do robotników, chłopów i inteligencji pracującej”:

TOWARZYSZE! OBYWATELE!
RODACY!

Po raz pierwszy w dziejach Polski obchodzimy dzień 1 maja w warunkach wolności i demokracji, jako dzień święta państwowego, święta całego narodu. [...]

Tradycje święta majowego zapadły głęboko w duszę narodu. Związała się ściśle z tym świętem historia robotniczej Łodzi.

Nie zapomni Łódź demonstracji majowej w 1892 roku!

Nie zapomni święta majowego w 1905 roku!

Nie raz czerwienią krwi najlepszych synów Łodzi zbroczone zostały sztandary 1-majowe, sztandary walki o wolność Narodu, o wyzwolenie dla mas pracujących. [...]

Kładziemy pod wodzą Rządu Tymczasowego Rz. P. mocne fundamenty pod wielkie dzieło reform gospodarczych i społecznych – BUDUJEMY

PRAWDZIWĄ POLSKĄ DEMOKRACJĘ – WSPÓLNY DOM
WSZYSTKICH SYNÓW OJCZYZNY.

Nie ma już i nie będzie u nas rządów pasożytów i darmozjadów – obszarników i magnatów kartelowych. Gospodarzem Polski jest człowiek pracy!

Robotnik u warsztatu wie, że trud jego nie będzie tuczył Szajblerów i Poznańskich.

Chłop, orzący skibę wie, że pracuje nie dla Radziwiłłów i Zamojskich, a dla siebie.

Zjednoczony Naród zmiążdży i zniweczy wściekle i rozpaczliwe zakusy reakcji, AK-owskich i NSZ-towskich zbrodniarzy i bratobójców, agentów Sanacji i Oeneru, pragnących powrócić do władzy. [...]

ROBOTNIKU ŁÓDZKI!

Ty zawsze świeciłeś przykładem świadomości i patriotyzmu! Cały kraj patrzy na Łódź!

WYŻEJ PODNIEŚ WYDAJNOŚĆ I DYSCYPLINĘ PRACY!

Chłopie, bracie robotnika!

Na plony twej pracy czeka Armia, czeka robotnik, który dla ciebie wytwarza artykuły przemysłowe. Każda skiba ziemi niechaj wyda plon obfity.

W dniu naszego święta państwowego 1 maja zameldujemy wszyscy ojczyźnie – my żołnierze frontu pracy – że nie pozostaniemy w tyle za naszymi braćmi żołnierzami Wojska Polskiego, że pracą nad odbudową kraju wbijemy również gwóźdź do trumny wroga (*Odezwa Wojew. Komitetu PPR na dzień 1 maja*, GL 1945, nr 106 [146], s. 4).

29 kwietnia 1945, niedziela

1. Koncert wokalny w Państwowym Konserwatorium Muzycznym. Halina Dudicz-Latoszewska wykonała „arie liryczne i koloraturowe wielkich kompozytorów, jak: Mozart, Händel, Rossini, Bizet, Delibes, Verdi, Puccini, Różycki i in.” (*Wieczór arii*, GL 1945, nr 106 [146], s. 4).

2. Paweł Hertz powiadamia Iwaszkiewicza o pozytywnej decyzji władz dot. wydawania w Poznaniu nowego pisma kulturalnego i deklaruje własną aktywność organizacyjną w tej materii:

Julek Żuławski i ja jesteśmy egzekutywą na Łódź. [...] Przystępuję od razu do zbierania materiału, zwracając się do kolegów [...] Zwrócę się do Piętaka, Ważyka, Jastruna i inn. [...], b. chciałbym szerokiej współpracy ich wszystkich. Przygotuję kolumnę rosyjską (Achmatowa wojenna, Blok, Majakowski, może inni jeszcze). Poproszę o artykuł o tym Pollaka lub Sandauera. [...] Niczego specjalnie zamawiać u kolegów w Łodzi nie będę, dopóki sprawa nie wyjaśni się całkowicie i dopóki nie dasz swojego placet, byśmy tę pracę wykonywali z Julkiem w Łodzi. [...] Czy niedobrze byłoby dostać artykuł Krasnowie[ckiego] o nowym teatrze polskim? (P. Hertz, A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 2015, s. 103).

3. W prasie:

3.1. W „Głosie Ludu”

3.1.1. artykuł wstępny – zapewne autorstwa Romana Werfla – przeciwstawiający „rozdarcie wewnętrzne” charakterystyczne, zdaniem autora, dla społeczeństwa II RP obecnej „jedności narodowej” (szczególnie miejsce w rozważaniach zajmuje wzorowa współpraca „bloku partii demokratycznych” – PPR oraz ugrupowań koncesjonowanych: PPS, SL i SD).

Dla Polski przedwrześniowej rzeczą bodaj najbardziej charakterystyczną było rozdarcie wewnętrzne naszego społeczeństwa. Aby utrzymać się przy władzy, sanacja celowo rozbijała jedność Narodu. Poprzez swoje agencje wewnątrz partii i innych organizacji społecznych i kulturalnych sanacja wносиła w nie kłótnie, spory i rozłamy, dążyła do ich rozproszkowania, obezwładnienia i sparaliżowania. Że bezwład społeczeństwa oznaczał bezwład Rzeczypospolitej, że prostą drogą prowadził Państwo do katastrofy – cóż to obchodziło Rydzów i Sosnkowskich, Raczkiewiczów i Składkowskich, Radziwiłłów i Potockich, jeśli to choćby o dzień miało przedłużyć ich panowanie nad narodem. Ów tragiczny okres rozbitcia wewnętrznego narodu nasz ma dziś na szczęście poza sobą (*Największa zdobycz*, GL 1945, nr 107 [147], s. 1),

3.1.2. motywowane ideologicznie wspomnienie o Emilu Zegadłowiczu:

Zbliżyła go do polskiego ruchu robotniczego walka z reakcją. Zbliżyła go ku nam czarnosecinna nagonka szumowiny endeckiej i oenerowskiej. Konfiskaty, denuncjacje, inwektywy – jak zawsze kłamliwe i plugawe. Działo się to kiedyś *ex re Zmór*. Lecz czy tylko te przejścia spowodowały obecność Zegadłowicza na Zjeździe Pracowników Kultury we Lwowie w r. 1936? I nie było potem sprawy politycznej i społecznej naszej lewicy literackiej, w której by Zegadłowicz nie zabierał głosu. Dla tego, kto znał całokształt twórczości poety, „zwrotu” na jego drodze nie było. Jest ważne, by to dzisiaj podkreślić. [...] Jesteśmy dalecy od idealizowania postaci pisarza. Niemniej jest naszym obowiązkiem zarejestrować go na liście naszych ofiar dla Demokratycznej i Ludowej Polski. Zegadłowicz był wiernym i wytrwałym i ten Zegadłowicz pozostając pamięcią między nami – przetrwa ([A.] Piwowarczyk, *Pamięci Emila Zegadłowicza*, GL 1945, nr 107 [147], s. 3),

3.1.3. artykuł o roli książki w epoce powojennej:

Doczekaliśmy się wreszcie, że możemy swobodnie czytać tę książkę polską, że dzieci mogą się z niej uczyć i dziś w demokratycznej Polsce książka ma przed sobą doniosłe zadanie. Toteż zagadnienie książki wyrosło w dobie obecnej w naszym niepodległym państwie na czołowe miejsce. Książka polska była zawsze przewodnikiem walki o byt narodu, była zwiastunem lepszego jutra, była walką o demokratyczną wolność. Ta misja musi pozostać i teraz jej udziałem. Książka musi iść do wszystkich domów i nieść kaganiec oświaty. Musi dotrzeć do wszystkich krańców naszego

kraju, do wszystkich warstw i ugrupowań. Książka polska nie może być pustą rozrywką, w której brzmi nadęty frazes. By jednak książka mogła z pożytkiem spełnić swe zadanie, musi dotrzeć tam, gdzie jej najbardziej potrzeba (T. Nowak, *Książka w nowej Polsce*, GL 1945, nr 107 [147], s. 4),

3.2. w „Robotniku” apel Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego o zwracanie do Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki (pl. Wolności 1) „dzieł sztuki oraz książek i ram do obrazów”, które z Muzeum trafiły w ręce prywatne, a także o składanie w siedzibie Muzeum „wszystkich ponemieckich dzieł sztuki oraz przemysłu artystycznego [...] oraz ram do obrazów” (*Apel do obywateli miasta w sprawie zagrabionego mienia muzealnego*, R 1945, nr 105 [135], s. 4).

30 kwietnia 1945, poniedziałek

1. Uroczyste akademie poprzedzające obchody święta 1 maja (dwie akademie centralne – w Teatrze Miejskim [dorośli] i w tzw. Sali Śpiewaków [młodzież] – oraz osiem rejonowych); wieczorny „capstrzyk” z udziałem młodzieży:

Po akademiach o godz. 20-ej przejdzie ulicami miasta capstrzyk młodzieżowy z werblami i pochodniami; o godz. 21-ej odbędzie się przyjęcie dla Komitetów Rejonowych, przedstawicieli władz i Związków Samopomocy Chłopskiej. Tramwaje kursować będą do godz. 10-ej (*Program obchodu 1 maja w Łodzi*, GL 1945, nr 106 [146], s. 4).

2. Oficjalne otwarcie Miejskiego Muzeum Przyrodniczego:

Z okazji Święta Majowego – staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi i całego personelu Muzeum, w dniu 30 kwietnia r. b. o godz. 14-ej, odbędzie się uroczyste otwarcie dla publiczności Miejskiego Muzeum Przyrodniczego w Parku Sienkiewicza (*Miejskie Muzeum Przyrodnicze*, R 1945, nr 105 [135], s. 4).

3. W „Głosie Ludu”:

3.1. informacja o sytuacji na froncie (*Wojska radzieckie w centrum Berlina; Niemcy muszą skapitulować wobec trzech wielkich mocarstw* – GL 1945, nr 108 [148], s. 1),

3.2. artykuł Jana Barteckiego o sytuacji nauczycieli, ukazujący skalę trudności organizacyjnych, lokalowych i bytowych w odradzającym się szkolnictwie (*Problemy nauczycielstwa polskiego*, GL 1945, nr 108 [148], s. 3):

Przeświadczenie, jakie żywił ogół oświatowców, że wraz z wolnością płynnie do nas głęboki nurt demokracji (i to demokracji społecznej) sprawiło, że nauczyciel, który na długie lata przed dzisiejszą datą pracował dla tej demokracji, był pewien, iż teraz oświata zajmie nareszcie należne jej miejsce w hierarchii potrzeb państwowych. Przepojony tą wiarą

nauczyciel zajął się z zapalem naprawą, porządkowaniem, meblowaniem i urządzaniem szkoły, zapisywaniem uczniów, organizowaniem klas, zdobywaniem zeszytów, atramentu [...]. Ani spostrzegł, kiedy został bez dachu nad głową, gdyż przyrzeczone mu mieszkanie zajął ktoś inny, ktoś kto miał czas „pochodzić” koło swej sprawy. Nie może nic zaradzić dwustu, trzystu czy nawet czterystuzłotową zaliczką na miesiąc. Zaczyna więc być chłodno i głodno. [...] Decydujące czynniki winny obarczyć przedstawiciele władz i społeczeństwa obowiązkiem natychmiastowego usunięcia braków. Dalsze zaniedbania winny być traktowane jako sabotaż, jako walka z postępem i demokracją i jako takie karane według najsurowszych przepisów.

Ostatnie dni kwietnia 1945

1. Mirosław Żuławski, zastępca redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej”, wyrusza z Łodzi na front w charakterze korespondenta wojennego:

Z końcem kwietnia wybuchła nagle wiosna, gorąca jak lato. Wyrwałem się z redakcji i pojechałem pod Berlin [...]. Dostałem wojskowy mundur, płaszcz, czapkę, onuce i buciory; Izabela cały dzień przyszywała mi do rękawa napisy w trzech językach „Korespondent wojenny”. Z daleka wyglądałem jak jakiś generał i zdarzało się, że oficerowie salutowali na mój widok. Pod Berlinem spotkałem się z Jankiem Osmańczykiem i Marianem Brandysem (M. Żuławski, *Album domowe. Felietony 1990–1995*, Warszawa 1997, s. 302–303).

BIBLIOGRAFIA

KORESPONDENCJA, WSPOMNIENIA

- Brandys M., *Moje przygody z wojskiem*, Londyn 1992.
 Hertz P., Iwaskiewiczowie A. i J., *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 2015.
Listy Juliusza Osterwy, Warszawa 1968.
 Miłosz C., Hertz P., *Listy 1945–1998*, „Zeszyty Literackie” 2017, nr 137.
Sposób życia. Z Pawłem Hertzem rozmawia Barbara N. Łopieńska, Warszawa 1997.
 Woroszyński W., *Nasza łódzka młodość*, [w:] *Tranzytem przez Łódź*, Łódź 1964.
 Żuławski M., *Album domowe. Felietony 1990–1995*, Warszawa 1997.

TEKSTY Z PRASY ŁÓDZKIEJ (1945)

- Artykuły propagandowo-ideologiczne
Antysemityzmu nie będzie, RZ 1945, nr 103 (143), s. 1.

- B., *Ktożby im jeszcze wierzył?*, R 1945, nr 88 (118), s. 1.
- Dobrowolski S. [R.], *Włókniarze zawierają umowę zbiorową*, GL 1945, nr 89 (129), s. 3.
- Doniosłe uchwały łódzkich włókniarzy*, RZ 1945, nr 100 (140), s. 1.
- Drobner B., *Lenin a Polska*, R 1945, nr 98 (128), s. 3.
- Fiderer M., *Cyklistówki i kontusze*, RZ 1945, nr 110 (250), s. 3.
- Kraj manifestuje swą radość z okazji zawarcia układu polsko-radzieckiego*, GL 1945, nr 102 (142), s. 2.
- Kraj na wieść o zawarciu paktu*, RZ 1945, nr 108 (248), s. 2.
- m.ż., *Dwie ofensywy*, RZ 1945, nr 105 (245), s. 1.
- Mordercy*, GL 1945, nr 99 (139), s. 1.
- Mordy agentów piątej kolumny*, RZ 1945, nr 103 (143), s. 3.
- Największa zdobycz*, GL 1945, nr 107 (147), s. 1 [o „jedności narodowej”].
- O pakt przyjaźni polsko-radzieckiej*, RZ 1945, nr 105 (245), s. 1.
- Pawlikowska S., *Antysemityzm – broń reakcji i faszystwu*, GL 1945, nr 97 (137), s. 3.
- Reakcja polska idzie śladami Hitlera. Komunikat Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, GL 1945, nr 94 (134), s. 2.
- Tylko przyjaźń ze Zw. Radziekim zapewni nam pokój, bezpieczeństwo i niepodległość*, GL 1945, nr 99 (139), s. 2.
- Układu o przyjaźni polsko-radzieckiej domagają się robotnicy Łodzi*, GL 1945, nr 95 (135), s. 1.
- Witamy pakt polsko-radziecki*, GL 1945, nr 100 (140), s. 1.
- Wręczenie chłopom aktów własności ziemi odbyło się w Łodzi. Robotnicy i chłopci witają radośnie układ polsko-radziecki*, GL 1945, nr 101 (141), s. 4.
- Zawarcia układu polsko-radzieckiego domaga się świat robotniczy Łodzi i Łowicza*, RZ 1945, nr 101 (141), s. 1.

Felietony

- Duncan, *W teatrze trzeba... myśleć*, R 1945, nr 93 (123), s. 3.
- Pollak S., *Dymy nad miastem*, GL 1945, nr 97 (137), s. 3.
- Wajda [W. Strzałkowska-Korycka], *Miasto kominów – miasto nędzy*, R 1945, nr 103 (133), s. 4.
- Z. A. *Księgarz a książka*, RZ 1945, nr 109 (249), s. 3.

Informacje i relacje prasowe

- Akademia ku czci bojowników ghetta warszawskiego*, GL 1945, nr 100 (140), s. 4.
- Akademia w rocznicę powstania w ghetcie warszawskim*, RZ 1945, nr 107 (247), s. 3.
- Biblioteki miejskie w Łodzi*, RZ 1945, nr 111 [251], s. 4.
- Cały kraj żąda paktu przyjaźni i współpracy z ZSRR jako podstawowej rękojmi naszego bezpieczeństwa*, GL 1945, nr 99 (139), s. 1.
- D. E., *Zakończenie kursu Centr. Szkoły Instr. Propagandy*, R 1945, nr 95 (125), s. 4.
- em., *Pierwsza miejska biblioteka dla młodzieży*, RZ 1945, nr 110 (250), s. 4.
- J., *Święto Majowe w R.T.P.D.*, GL 1945, nr 103 (143), s. 4.
- J., *W Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci*, R 1945, nr 101 (131), s. 4.
- Konferencja wiceministra oświaty z przedstawicielami nauki w sprawie wyższych uczelni w Łodzi*, RZ 1945, nr 111 (251), s. 3.
- Liga Morska w Łodzi*, RZ 1945, nr 89 (129), s. 4.

- Monitor Polski*, R 1945, nr 100 (130), s. 3.
Obrona ghetta warszawskiego, RZ 1945, nr 103 (143), s. 2-3.
Oddział Ligi Morskiej, R 1945, nr 91 (121), s. 4.
Otwarcie Konserwatorium w Łodzi, GL 1945, nr 92 (132), s. 4.
Otwarcie świetlicy u Steinerta, GL 1945, nr 108 (148), s. 4.
Po Radzie Naczelnej Stronnictwa Ludowego, GL 1945, nr 87 (127), s. 3.
Posiedzenie Rady Miejskiej Narodowej, RZ 1945, nr 113 (253), s. 4.
Przedmajowe spółzawodnictwo robotników. Przedterminowe wykonanie planu produkcji, oszczędność i dyscyplina w pracy, GL 1945, nr 98 (138), s. 4.
Świetlica w f-mie John, R 1945, nr 100 (130), s. 4.

Korespondencje i relacje z frontu

- Armia Czerwona połączyła się z wojskami Sprzymierzonych*, GL 1945, nr 106 (146), s. 1.
Czerwona Armia i Wojsko Polskie w Berlinie, RZ 1945, nr 108 (248), s. 1.
Niemcy muszą skapitulować wobec trzech wielkich mocarstw, GL 1945, nr 108 (148), s. 1.
Polacy szturmują Berlin łącznie z Armią Czerwoną. Zwycięskie walki na zachód od Odry, GL 1945, nr 102 (142), s. 1-2.
Przymanowski J., Most do zwycięstwa, GL 1945, nr 89 (129), s. 3.
Walki na ulicach Berlina. Wojska radzieckie i polskie wdarły się do Berlina, GL 1945, nr 102 (142), s. 1.
Wojska radzieckie okrążają Berlin. Zacięte walki o ulice i bloki domów, RZ 1945, nr 109 (249), s. 1.
Wojska radzieckie w centrum Berlina, GL 1945, nr 108 (148), s. 1.

Listy do redakcji gazet

- Listy naszych czytelników*, RZ 1945, nr 110 (250), s. 3.
Listy naszych czytelników: Nauczyciel nie może być głodny, RZ 1945, nr 106 (246), s. 3.

Ogłoszenia, zapowiedzi, wezwania, zachęty

- Apel do obywateli miasta w sprawie zagrabionego mienia muzealnego*, R 1945, nr 105 (135), s. 4.
Konferencja Korespondentów Robotniczych „Głosu Ludu”, GL 1945, nr 92 (132), s. 4.
Kurs instruktorów propagandy, RZ 1945, nr 105 (245), s. 4.
Miejskie Muzeum Przyrodnicze, R 1945, nr 105 (135), s. 4.
Odczyt, RZ 1945, nr 106 (146), s. 4 [dot. odczytu w Robotniczym Domu Kultury].
Odczyt o muzyce sowieckiej, GL 1945, nr 88 (128), s. 4.
Odezwa Wojew. Komitetu PPR na dzień 1 maja, GL 1945, nr 106 (146), s. 4
 [ogłoszenie anonsujące kurs „informacyjno-instrukcyjny” dla działaczy Wojewódzkich Komitetów Robotniczych kocesjonowanej PPS], R 1945, nr 87 (117), s. 3
 [ogłoszenie anonsujące pierwszy numer pisma dla dzieci pt. „Świerszczyk”], RZ 1945, nr 108 (248), s. 4.
Pociągi Łódź-Katowice, GL 1945, nr 108 (148), s. 4.
Program obchodu 1 maja w Łodzi, GL 1945, nr 106 (146), s. 4.
Przygotujcie się do obchodu 1 maja. Okólnik KCPPR do Komitetów wojew., miejskich, powiatowych i do wszystkich organizacji PPR, GL 1945, nr 95 (135), s. 3-4.

Składnice książek, GL 1945, nr 102 (142), s. 4 [dot. zbiórki książek podczas Tygodnia Książki Polskiej].

Wielka inicjatywa, GL 1945, nr 98 (138), s. 1 [dot. współzawodnictwa pracy].

Z Tow. Przyj. ŻoŃn. Pol., RZ 1945, nr 105 (245), s. 4 [dot. zbiórki książek dla czytelnicy TPŻP].

Życie kulturalne, GL 1945, nr 105 (145), s. 4 [dot. m.in. ukazania się nowych czasopism].

Program „nowej kultury”

Acz, *Wspomnienia, krew i łzy to jeszcze nie jest wszystko*. [Na marginesie poranku autor-skiego Zespołu Literackiego Domu Kultury], RZ 1945, nr 101 (141), s. 4.

Brudziński W.L., „*Książętko*”, R 1945, nr 92 (122), s. 3.

Dudziński B., *Trudny egzamin*, R 1945, nr 103 (133), s. 3.

Otwarcie studia teatralnego w Łodzi, GL 1945, nr 97 (137), s. 4 [słowa S.R. Dobrowskiego o „demokratyzacji kultury i sztuki”].

Pokorski A., *Psychologia i realizm w literaturze*, R 1945, nr 97 (127), s. 3.

Pokorski A., *Wojna, książka i czytelnik*, R 1945, nr 104 (134), s. 3.

Recenzje

Fiderer M., „*Dożywocie*” w *Teatrze Wojska Polskiego*, RZ 1945, nr 101 (241), s. 3.

Rozmowy

Maliszewski T., *Wskrześmy tradycje „Qui pro quo”*. Na marginesie rozmowy z Jurandotem, R 1945, nr 95 (125), s. 4.

Prof. Wł. Daszewski o *zadaniach sztuki*, GL 1945, nr 94 (134), s. 3.

Utwory literackie na łamach prasy

Hertz P., *Majakowski* [wiersz], GL 1945, nr 92 (132), s. 3.

Kott J., *Obrońcom ghetta* [wiersz], GL 1945, nr 97 (137), s. 3.

Woroszyński W., *Przed Berlinem* [wiersz], GL 1945, nr 103 (143), s. 3.

Wypowiedzi ludzi nauki i kultury na tematy polityczne i społeczne

Polski świat nauki i kultury przyłącza się do żądań klasy robotniczej, R 1945, nr 94 (124), s. 1.

Przedstawiciele nauki, literatury i sztuki o konieczności zawarcia paktu ze Związkiem Radzieckim, RZ 1945, nr 102 (242), s. 1.

Przedstawiciele nauki, literatury i sztuki wypowiadają się za paktem przyjaźni ze Zw. Radzieckim, GL 1945, nr 96 (136), s. 3.

Spółceństwo polskie gorąco wita układ polsko-radziecki o wieczystej przyjaźni i współpracy, GL 1945, nr 101 (141), s. 3.

Z. Szymanowski, *Twórzmy nową inteligencję*, R 1945, nr 97 (127), s. 3.

Zapowiedzi imprez kulturalnych

Akademia książki, GL 1945, nr 106 (146), s. 4.

„*Dożywocie*” w *Teatrze Wojska Polskiego*, RZ 1945, nr 98 (238), s. 4

[ogłoszenie dot. uroczystej akademii z okazji zdobycia Gdańska], R 1945, nr 83 (113), s. 4.

Recital Grażyny Bacewiczówny, GL 1945, nr 97 (137), s. 4.

Sprostowanie, RZ 1945, nr 105 (245), s. 4.

Tydzień Książki Polskiej, RZ 1945, nr 98 (238), s. 4.

Tydzień książki polskiej odbędzie się w Łodzi od dnia 22 do 29 kwietnia, GL 1945, nr 95 (135), s. 4.

Uroczyste otwarcie Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi, RZ 1945, nr 98 (238), s. 4.

Wieczory autorskie, RZ 1945, nr 104 (244), s. 4.

Wieczór arii, GL 1945, nr 106 (146), s. 4.

Inne teksty prasowe

Bartecki J., *Dlaczego nauczyciele milczą*, RZ 1945, nr 110 (250), s. 3.

Bartecki J., *Problemy nauczycielstwa polskiego*, GL 1945, nr 108 (148), s. 3.

Dróżdż M., *Oddajemy głos nauczycielom*, RZ 1945, nr 105 (245), s. 3.

Hasła 1-majowe wysunięte przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, GL 1945, nr 98 (138), s. 3.

Nowak T., *Książka w nowej Polsce*, GL 1945, nr 107 (147), s. 4.

Nowicki A., *Tamte i te „Szpilki”*, RZ 1945, nr 104 (144), s. 3.

Orędzie Marszałka Stalina z okazji połączenia się wojsk sojuszniczych na terenie Niemiec, GL 1945, nr 106 (146), s. 1.

Oświadczenie premiera Churchilla, GL 1945, nr 106 (146), s. 1.

Piotrowski J., *Prawda o Warszawiakach*, R 1945, nr 93 (123), s. 4.

[A.] Piwowarczyk, *Pamięci Emila Zegadłowicza*, GL 1945, nr 107 (147), s. 3.

Pollak S., *Losy bibliotek warszawskich*, RZ 1945, nr 108 (248), s. 3.

Przemówienie prezydenta Trumana, GL 1945, nr 106 (146), s. 1.

rak, *Papier dostać musimy*, RZ 1945, nr 103 (243), s. 3.

Zagajny M., *O opiekę nad repatriantami*, RZ 1945, nr 88 (228), s. 3.

STRESZCZENIE

Publikacja niniejsza, trzeci fragment *Kalendarium łódzkiego życia kulturalnego w latach 1945–1946*, obejmuje swoim zakresem drugą połowę kwietnia 1945 roku, czas organizowania się kultury po przeszło pięciu latach niemieckiego terroru okupacyjnego. W dziejach miasta wiosna roku 1945 był to okres szczególny – wobec niemal całkowitego zburzenia Warszawy przez Niemców, na terenie Łodzi ulokowały się niektóre spośród komunistycznych urzędów, zaczęli tu także zjeżdżać ważni przedstawiciele życia umysłowego i kulturalnego. Oferowano im mieszkania, pracę w dynamicznie rozwijającej się, kontrolowanej przez władzę prasie oraz w tworzonych naprędce instytucjach kultury i uczelniach. Autor tekstu próbuje – poprzez szczegółową denotację faktów z pogranicza historii, polityki, życia umysłowego i artystycznego – przedstawić mechanizmy i dynamikę najwcześniejszego etapu kulturowo-ideologicznej rewolucji przeprowadzonej w Polsce w latach 1945–1948.

Słowa kluczowe

Łódź w roku 1945, prasa komunistyczna, łódzkie instytucje kultury, powojenne losy pisarzy, kalendarium; łódzkie życie literackie, propaganda komunistyczna

SUMMARY

Calendar of Cultural Life in Lodz (vol. 3) 16–30 April 1945

This publication, the third volume of the Calendar of Cultural Life in Lodz between 1945 and 1946 (*Kalendarium łódzkiego życia kulturalnego w latach 1945–1946*), focuses on the second half of April 1945, when cultural life was reorganised after more than five years of German occupation and terror. Spring 1945 was a peculiar period in the history of Lodz: in the face of the virtually complete annihilation of Warsaw, Lodz became the home of some of the Communist offices and was visited by prominent representatives of both intellectual and cultural life. They were offered apartments and jobs in the state-controlled press and hastily established cultural institutions and universities. Through a detailed denotation of facts related to history, politics as well as intellectual and artistic life, the author of the text makes an attempt to present the mechanisms and the dynamics of the earliest stage of the cultural and ideological revolution implemented in Poland between 1945 and 1948.

Keywords

Lodz in 1945, communist press, institutions of culture in Lodz, post-war fates of writers, calendar, literary life in Lodz, communist propaganda